

KURJER WILENSKI

Tragiczna przestroga

Wypadki hiszpańskie są bardzo pouczające. Jesteśmy świadkami wojny religijnej w zmienionym wydaniu XX wieku. Analogja jest najzupełniejsza.

Tak samo walczą dwie religie, dwa kościoły wojujące. Z jednej strony wyznawcy idei narodowej, pragnący uczynić z Hiszpanji państwo zorganizowane i świadomego narodu — na wzór Italji, czy Portugalji. Po drugiej stronie koalicja komunistów, socjalistów i t. p. Elementy inspirowane przez różne międzynarodówki zmierzające do tego, by uczynić z Hiszpanji drugi dom zajezdny kosmopolitycznego marksizmu.

Jest zrozumiałe, że walka ta jest szczególnie zaciekle. Można też łatwo zrozumieć maksymalną dynamikę nienawiści, która się w tych zapasach przejawia. Daleko większy zasób wściekłości i nienawiści niż w jakiegokolwiek wojnie toczzonej pomiędzy narodami.

Jest to walka na śmierć i życie, walka o sprawy najistotniejsze, najświętsze. Wojna o duszę Hiszpanji. Od wyniku tych zapasów będzie zależało, czym będzie przyszła Hiszpanja, jakie będą przyszłe pokolenia tego narodu.

Uważamy, że analogja z wojnami religijnymi jest zupełna. I tu i tam walka toczyła się o duszę narodu. I tu i tam spór wewnętrzny wykorzystywały czynniki obce. Potęgi zewnętrzne sadyli i dzisiaj sadzą palce dla własnych celów politycznych. Przecież jeden wybitny kardynał katolicki popierał w czasie wojny trzydziestoletniej protestantów, bo tego wymagał interes jego ojczyzny. Nie zmienia to jednak faktu, że pobudki wojny obecnej są natury ideowej.

Wypadki hiszpańskie są dlatego pouczające, że stanowią lekcję poglądową do czego prowadzi rozbięcie ideowe w narodzie. Oto ostateczny wykwit metod liberalizmu politycznego.

Teorie liberalne wymagają, by państwo było ideowo neutralne, domagają się pozostawienia pełnej swobody wszystkim kierunkom politycznym i ideowym. Systemy demoliberalne pozwalały hulać najrozmaitszym partjom, klikom, sektom i co kto chce, pozwalano bałamucić i ogłupiać naród, pakując do głowy przeróżne, najsprzeczniejsze zady.

Rezultatem tego musiało być rozbięcie jedności narodowej.

Naród, to przede wszystkim jedna idea, wiara we wspólne posłannictwo. Jeżeli zaś w jego obrębie część obywateli wyznaje ideały chrześcijańskie, idealistyczne i pragnie, by państwo służyło tym właśnie ideałom, a druga część chce z tego państwa uczynić fortecę międzynarodowego materialistycznego marksizmu — to niema mowy o jakiegokolwiek wspólnotcie. Faktycznie są to dwa

różne narody, jeśli nawet mówią wspólnym językiem.

W Hiszpanji jedność narodowa była już od dość dawna fikcją. Obecne tragiczne wypadki są ostatecznym rezultatem tego rozbięcia.

Dlatego to co się dzieje w Hiszpanji jest bardzo pouczające. Trzeba się nad tem dobrze zastanowić. Katastrofa tego rodzaju musi kiedyś nastąpić we wszystkich tych państwach, gdzie brak jest jedności. Tworzenie się przepaści ideowej wewnątrz narodu musi mieć taki epilog jak w Hiszpanji. Dlatego wojna domowa na półwyspie Iberyjskim jest wielką przestroga.

Obyśmy się mylili, ale zdaje się nam, że w dzisiejszej Francji niebezpieczeństwo podobnej katastrofy jest bardzo duże. Tam też panuje najzupełniejsze rozbięcie ideowe.

Na tragedję wojny domowej nie będą narażone te państwa, gdzie umiano zjednoczyć naród. Przedewszystkiem państwa totalne, które zajęły się sprawą wychowania i urobienia politycznego obywateli.

Stwierdzając to, nie mamy zamiaru apostołować systemów wychowawczych przyjętych w Italji, w Niemczech czy w ZSRR. Nie trzeba koniecznie wprowadzać monopolu wychowania politycznego. Konieczne się jednak wydaje postawienie pewnych ram. Nie można dopuścić, by w obrębie jednego narodu szerzyły się najzupełniej sprzeczne zasady. Nie można pozwolić, by kwestjonowano najistotniejsze wspólne ideały.

U nas stan rzeczy przedstawia pod tym względem wiele do życzenia. Szerze nie hasła antynarodowych, kwestjonujących i poniżających nasze największe ideały odbywa się bezkarnie.

Popatrzmy na wieś!!

Z jednej strony widzimy pracę, by zdobyć chłopą dla kultury polskiej i chrześcijańskiej. A równolegle z tem legalnie prowadzi się akcję zmierzającą do tego, by wytłumaczyć chłopu, że chrześcijaństwo i patriotyzm są oszukańczym wymysłem klas posiadających. Jakież mogą być z tego wszystkiego rezultaty?! Rysy jedności narodowej są dziś jeszcze nieznaczące. Jest jednak tragiczne, że u nas się te rysy pogłębiają, gdy obok dookoła widzimy wytężoną pracę, by te pęknięcia uleczyć i usunąć. Jeśli tak pójdzie crescendo, widmo katastrofy a la Hiszpanja będzie i u nas aktualne.

Nad tem trzeba pomyśleć. Jeszcze czas. Możliwości są różne, można robić wybór. Trzeba jednak wiedzieć dokąd idziemy. **Ptero.**

Gen. Gamelin przybył z wizytą do Warszawy



WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe pociągiem z Wiednia przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji francuskiej i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej generał Maurycy Gustaw Gamelin.

Przed przybyciem pociągu na dworc Głównym ustawili się kompania chorągwi 30 p. p. z orkiestrą. Dworzec udekorowano flagami o barwach narodowych polskich i francuskich.

W salonach recepcyjnych dworca zebrali się: generał inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, w zastępstwie dowódcy O. K. 1 — gen. Bończa — Uzdowski, szef oddziału 2-go sztabu głównego płk. Pełczyński, komendant miasta, attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu płk. Fyda. Obecny był również b. attache wojskowy R. P. w Paryżu wiceminister oświaty Bleszyński.

Przybyli także członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noellem.

PRZYWITANIE NA DWORCU

Na peronie, zgromadziła się liczna publiczność, przedstawiciele kolonji francuskiej, towarzystw i organizacyj polsko-francuskich w stolicy, delegacja związku kombatanów francuskich ze sztandarem oraz przedstawiciele prasy.

Na kilka minut przed nadejściem pociągu oczekujący w salonach recepcyjnych z generałem inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym udali się na peron.

Po wyjściu z wagonu gen. Gamelin serdecznie przywitał się z generałem inspektorem sił zbrojnych generałem Rydzem-Śmigłym.

Po powitaniu się z generalicją, oficerami oraz członkami ambasady francuskiej, gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego przeszedł przez peron.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową francuskiego hymnu narodowego, gen. Gamelin odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem, a następnie udał się do salonów recepcyjnych.

Po drodze, licznie zgromadzona publiczność witała generała Gamelina okrzykami „Niech żyje Francja“.

Po krótkiej rozmowie w salonach recepcyjnych gen. Gamelin odjechał samochodem do zarezerwowanych apartamentów.

WIZYTY I PRZYJĘCIA

Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Gamelin złożył dziś wizytę generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Rydzowi-Śmigłemu, który go rewizytował.

Następnie gen. Gamelin złożył wizytę p. prezesowi rady ministrów gen. Sławojowi - Składkowskiemu, ministrowi spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiemu, ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi i szefowi sztabu głównego gen. Stachiewiczowi.

W godzinach południowych ambasador Noel podejmował gen. Gamelina śniadaniem w ścisłym gronie.

Wieczorem gen. Rydz-Śmigły podejmował gen. Gamelina obiadem w którym wzięli udział wyłącznie wojskowi.

PRASA NIEMIECKA O WIZYCIE

Wizyta gen. Gamelina w Warszawie nie przestaje być przedmiotem zainteresowania prasy niemieckiej, która ogłasza dalsze informacje w tej sprawie.

„Lokal Anzeiger“ powołując się na francuskie koła poinformowane zapowiada, iż gen. Gamelin omówi w Warszawie z gen. Rydzem-Śmigłym wszystkie zagadnienia, mogące wynikać ze współdziałania obu armji w myśl sojuszu francusko-polskiego.

„Berliner Tageblatt“ przytacza głosy dzienników polskich rozmaitych kierunków politycznych na temat doniosłego znaczenia tej wizyty.

PRASA FRANCUSKA O SERDECZNYM STOSUNKU ARMJI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ

Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca uwagę wizycie gen. Gamelina w Warszawie, podkreślając w serdecznych słowach stosunek między armją polską i francuską. Dzienniki notują głosy prasy polskiej na temat powyższej wizyty. Kilka gazet zamieściło artykuły poświęcone Polsce i stosunkom polsko-francuskim.

„L'ERE NOUVELLE“ w artykule „Francja i Polska“ zaznacza, że w stosunkach między oboma krajami istniały nieporozumienia, które zapewne obarczają obie strony, stwierdza jednak, że zarówno Paryż, jak i Warszawa wyrażają głębokie zadowolenie z dojścia do skutku wizyty gen. Gamelina.

Z WALK W HISZPANII

DOBRA SYTUACJA POWSTAŃCÓW.

Powstańcza stacja radiowa w Sewi li podała dziś o godz. 13 następujący komunikat: Rząd madrycki w kłamliwy sposób przedstawia sytuację na froncie. Badajoz jest zupełnie odcięte i dziś je szcze, a najpóźniej jutro oczekiwać na leży zajęcia go przez wojska powstańcze. Akcja łączenia się armii gen. Mola i gen. Franco rozszerza się z dniem każdym.

W rękach powstańców znajdują się prowincje Galicia, Leon, Estremadura z wyjątkiem miasta Badajoz, Castilla, Andaluzja z wyjątkiem Malagi i Jaen, Aragonia, Navarra i Asturia. We wszystkich tych prowincjach panuje zupełny spokój, robotnicy i rolnicy powrócili do swych zajęć.

RZĄD RÓWNIEŻ MA SVOJE SUKCESY W WALKACH.

Wojska rządowe zajęły miasta Loja i Orgiva (w odległości 50 km. od Grenady), „Milicja ludowa” w Maladze miała nawiązać łączność z „milicją ludową” w Jaen.

ROZSTRZELANIE 2-CH POWSTAŃCZYCH GENERALÓW.

Skazani wczoraj na śmierć generałowie Godded i Burriel oskarżeni o współudział w powstaniu rozstrzelani zostali dziś o godz. 6,20 na froncie Mont Juich.

GROŹBA ODWETU.

Radjo-Klub portugalski podaje, iż rząd powstaniecy w Burgos ma zarządzić stracenie oficerów wojsk rządowych, którzy są lub dostaną się do niewoli, jeżeli rząd madrycki dopuści do wykonania wyroku, skazującego na śmierć generałów Goddeda i Burriela.

POWSTAŃCY CHCĄ REPREZENTOWAĆ NARÓD W WALCE Z KOMUNIZMEM.

Gen. Mola był wczoraj na inspekcji w Saragossie i dziś powrócił do Burgos.

Gen. Cabanellas wygłosił dziś przez radio przemówienie, w którym zapowiadał, że zwycięstwo powstańców już jest bliskie. W Madrycie rządzą Sowiety, Madryt jest już czerwonym miastem, komitet zaś w Burgos reprezentuje naród hiszpański. Generał wzywa wszystkich do złożenia życia w ofierze dla dobra kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za to, że Hiszpania zajmie z powrotem należne jej miejsce na świecie.

ZWYCIĘSKA BITWA POWSTAŃCÓW POD BADAJOZ.

Radjostacja powstańcza w Seville podaje, że kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Madrytu dla wzmożenia oddziałów milicji, broniących Badajoz, natknęła się w połowie drogi na kolumnę powstańczą, pod wodzą płk. Castejona, złożoną z żołnierzy Legii Cudzoziemskiej i marokańskich.

Wywiązała się zacięta bitwa, która trwała kilka godzin. Kolumna rządowa została zniszczona, a na polu walki pozostało 250 zabitych. Uciekające oddziały rządowe pozostawiły wielką liczbę samochodów pancernych oraz znaczne ilości broni i amunicji.

Kronika telegraficzna

— ZMARŁ PATRIARCHA ANTONJUSZ. — W Sremskich Karłowicach zmarł w 73 roku życia patriarcha kościoła prawosławnego rosyjskiego Antonjusz.

— MUFTI MIASTA CONSTANTINE zabity został z rewolweru przez pewnego tużemca w stroju europejskim, który zdołał zbiec.

— GŁÓD WŚRÓD ESKIMOSÓW. Z miejscowości Nome (Alaska) donoszą o głodzie wśród Eskimosów. Eskimosi pozabijali i jedli wszystkie psy, będące w tamtejszych okolicach jedynym środkiem komunikacji. Statek „Northland” wyruszył z polecenia Waszyngtonu z Nome do Cap Barrow na oceanie lodowatym, wioząc 100 ton maki, a także oliwę i konserwy, celem rozdania ich głodującym Eskimosom.

— „LEONEK” GRABOWSKI ZNOUKATOWAŁ W I RUNDZIE BENNETTA. Słynny w Warszawie zapaśnik „Leonek” Grabowski, który jak wiadomo poświęcił się ostatnio karierze bokserskiej pod pseudonimem Leon Kitchel, wystąpił po raz pierwszy na ringu w Nowym Jorku. Przeciwnikiem Polaka był Roy Bennett. Grabowski wykazał doskonałą formę, bijąc swego przeciwnika przez KO. W I rundzie. Mecz obliczony na 10 rund trwał zaledwie minutę i 12 sek.

— UPANSTWOWIENIE WŁASNOŚCI KOŚCIELNEJ W MADRYCIE. Rząd ogłosił dekret o upanastwieniu nieruchomości kościelnych i klasztornych. Dekret pozostawia duchowieństwu prawo do korzystania z pewnego obszaru gruntów rolnych na własny użytek.

Znaczne sukcesy powstańców

Radjoklub portugalski ogłasza, że płk. Behito zajął Guadalajalę w odległości 55 klm. od stolicy.

19 samolotów, których bazą jest Burgos, bombardowało Samosię, wyrządzając wśród milicji poważne straty i strącając dwa samoloty rządowe.

Kolumna gen. Ponte zajęła San Ra

fael i Elespihar. Komuniści przed ustąpieniem z tego ostatniego miasta, podpalili je.

W rejonie Saragossy oddziały milicji zostały odparte przez powstańców, pozostawiając 100 zabitych i 300 rannych. Do Seville przybyły dwa samoloty rządowe, oddając się pod rozkazy gen. Franco.

Hiszpania żąda nadzoru międzynarodowego nad zastosowaniem ewent. zasad umowy o neutralność

PARYŻ. (Pat). Koła miarodajne nie ujawniają przebiegu wczorajszej rozmowy min. Delbosa z ambasadorem Hiszpanji de Alburnoz. Podobno ambasador wręczył ministrowi memorandum rządowi hiszpańskiemu w sprawie francuskiego projektu nieinterwenjowania w sprawach Hiszpanji.

W pierwszej części memoriału rząd hiszpański wskazuje, że zawieszenie wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanji przed zawarciem umowy międzynarodowej w tej sprawie nie odpowiada wymaganiom neutralności, którą powodował się rząd francuski, podejmując swoją inicjatywę, gdyż inne mocarstwa nie wydały analogicznych zarządzeń i powstańcy nadal otrzymują broń z zagranicy. Rząd hiszpański nie ma nic przeciwko umowie międzynarodowej o nieinterwencji, o ile wezmą w niej udział wszystkie państwa, mogące dostarczać sprzęt wojenny. Rząd hiszpański domaga się, aby zorganizowano kontrolę wykonania tej umowy przez komisję międzynarodową i aby wybrzeża Hiszpanji pilnowały okręty różnych państw tak, aby neutralność była istotnie ściśle przestrzegana, a kontrabanda broni uniemożliwiona. Dalej rząd hiszpański podkreśla, że polecił swoim okrętom opuszczenie Tangeru w trosce o pokój powszechny.

Walka z komunizmem głównym celem powstania

Szef sztabu głównej kwatery powstańczej w Marokko gen. Armada udzielił wywiadu dla prasy polskiej na temat ruchu powstańczego w Hiszpanji.

NA ZAPYTANIE, JAKI JEST CEL RUCHU POWSTAŃCZEGO, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Od pięciu lat Hiszpania stoi nierządem. Stała się polityczną tarczą o władzę doprowadziły na szczyt ojczyznę do kompletnej ruiny moralnej i materialnej. Potworne zabójstwa i masowe egzekucje były na porządku. Uliczny motloch, prowadzony przez notorycznych przestępców, opierał się coraz bardziej kraj, terrorizując spokojną ludność. Źródłem tej anarchii była Moskwa ze swą wyrotową komunistyczną agitacją, sufo finansowana i prowadzona przez moskiewską międzynarodówkę — (komintern). — Mamy na to w ręku niezłomne dowody. Musimy uwolnić Hiszpanję od choroby marksizmu. To jest nasz główny cel.

NA ZAPYTANIE, JAKI USTRÓJ POWSTAŃCZY WPROWADZA PO EWENTUALNEM ZWYCIĘSTWIE, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ: Nie waleczymy w tej chwili ani za monarchję, ani za republikę, ani za dyktaturę. Tylko za

Hiszpanję. Po naszym zwycięstwie WOJSKO ODDA WŁADZĘ PRAWNIE WYBRANEMU RZĄDOWI. Zaznaczam — prawnie — bo ostatnie wybory, z których wyszedł front ludowy, rze kono zwycięsko, nie miały chyba sobie równych w historii. Nóż, rewolwer, zabójstwa i fałszywe przyczyny się do t. zw. zwycięstwa.

NA PYTANIE, JAKI JEST STOSUNEK POWSTAŃCÓW DO RELIGJI, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Wyznajemy zasadę absolutnej tolerancji. — Naszą religią jest religia katolicka i siłą rzeczy, jako religia państwowa, pozostanie w ścisłym kontakcie z Rzymem.

NA ZAPYTANIE, JAKI STOSUNEK ŁĄCZY POWSTAŃCÓW Z WŁOCHAMI I NIEMCAMI I ILE PRAWDY JEST W POGŁOSKACH O POMOCY WŁOSKIEJ I NIEMIECKIEJ, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Stosunek nasz z Włochami i Niemcami jest jak najlepszy, lecz jedynie taki, jaki może stworzyć pokrewieństwo ruchu odrodzeniowego, który nastąpi w swoim czasie w tych krajach. Kilkanaście dużych samolotów zakupiliśmy w firmach prywatnych za gotówkę. Nikt nas nie finansuje, gotówki mamy dosyć na swoje potrzeby. Wojsku i urzędnikom regularnie wypła

Duchowieństwo Etjopji nie chce się modlić za króla Wiktora-Emanuela

Z Addis Abeby donoszą: Stosunki pomiędzy kurją arcybiskupią Etjopji a władzami włoskimi stają się coraz bardziej napięte. Gen. Graziani żądał, by duchowieństwo podczas nabożeństw odprawiało modły za króla Wiktora Emanuela, tak jak dawniej za cesarza Haile Selassie. Jednak arcybiskup Kirillos ustalił własną formułkę modlitwy, która wspomina tylko o rządzie Italji.

Prawo emigracji Żydów do Palestyny musi być bezsporne

GENEWA. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie światowego kongresu żydowskiego, poświęcone wyłącznie sprawie ogniska narodowego Żydów w Palestynie. Mówcy domagali się przyznania narodowi żydowskiemu prawa emigracji do Palestyny we wszelkich rozmiarach możliwych i swobodnego rozwoju tego kraju, który dzięki pracy kolonistów już się wzbogacił.

W dyskusji poruszono również kwestję zobowiązań Anglii jako państwa mandatowego w dziedzinie ułatwiania imigracji i ochrony Żydów przed niektórymi żywiołami arabskimi, przez wydanie właściwych zarządzeń.

camy pensję. Pomocy pieniężnej od nikogo nie potrzebujemy.

NA ZAPYTANIE, JAKI JEST STOSUNEK POWSTAŃCÓW DO LUDNOŚCI CYWILNEJ, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Cała ludność zdrowo myśląca jest po naszej stronie. Dowodem są setki i tysiące ochotników, zgłaszające się do naszych szeregów ze wszystkich sfer społeczeństwa. Zwycięstwo nasze w imię wielkiej Hiszpanji, sprawiedliwości i porządku jest pewne.

Niebawem Madryt będzie w naszym ręku. Nie chcemy miasta burzyć, oszczędzając skarby i pamiątki narodowe. Dlatego nie bierzemy stolicy siłą.

NA ZAKOŃCZENIE WYWIADU gen. Armada oświadczył: proszę powiedzieć Polakom, że tak jak Polacy w r. 1920 pod wodzą nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego obronili swój kraj i całą Europę od północy, od dzikiego bolszewizmu, tem samem uratowali prastarą kulturę łacińską i cywilizację europejską od zagłady, tak samo i my — powstańcy hiszpańscy — waleczymy za naszą ojczyznę i o tę samą sprawę od zachodu. Niech żyje Polska! Wy nas rozumiecie.

Z igrzysk olimpijskich

Koszykarze weszli do półfinału

Zapowiedziany na środę mecz koszykówki Peru — Polska nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Peru w wyniku konfliktu do walki nie

stanęła. Wobec tego Polska wygrała walkowerem i wchodzi do półfinału, który odbędzie się we czwartek.

Chmielewski zwycięża Belga Schnivera

W środę późnym wieczorem w ramach olimpijskiego turnieju bokserskiego Chmielewski rozegrał mecz w wadze średniej ze znanym pięściarzem belgijskim Schniverem. Zwyciężył na punkty Chmielewski po bardzo ładnej walce.

SOBKOWIAK POKONAŁ ZIEGFRIDA.

W środę wieczorem w drugiej serii walk bokserskich w wadze muszej Sobkowiak w pięknym stylu i po bardzo ładnej walce wygrał na punkty ze Szwajcarem Ziegfridem, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Śledztwo w sprawie Parylewiczowej zatacza szersze kregi

Dochodzenia dyscyplinarne. — Zawieszenia. — Parylewiczowa przywłaszczyła pieniądze organizacji.

Kierownik nadzoru prokuratorskiego przy ministerstwie sprawiedliwości p. Kryczyński, który wyjeżdżał do Krakowa w celu zapoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Wandy Parylewiczowej, wrócił do Warszawy. Jak informuje agencja „Iskra”, śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą energią.

Specjalnie zmontowany aparat śledczy pod kierownictwem sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia Koruszewicza sprawdza obfitym ąterjał, zebrany w toku dochodzeń.

Niezależnie od ścigania karnego zo

stały w związku z tą sprawą wszczęte przeciwko kilku osobom na terenie apelacji krakowskiej dochodzenia dyscyplinarne, przyczem jeden sędzia okręgowy został zawieszony w czynnościach, a przeciwko jednemu z notarjuszy wszczęto dochodzenie dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach.

Pozatem wyniki śledztwa wskazują, że Wanda Parylewiczowa dopuściła się przywłaszczenia większych sum pieniędzy na szkodę organizacji społecznych, w których pracowała, m. in. Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Sądowej.

KRAJ	Ilość punkt.	Medale		
		złoty	srebrny	brąz
1 Niemcy	276 3/4	12	15	18
2 U. S. A.	243	17	12	5
3 Szwecja	106 1/10	6	4	6
4 Finlandja	104 1/4	5	6	5
5 Francja	85	5	5	4
6 Włochy	78 1/2	4	3	4
7 Austrija	69 1/5	3	4	2
8 Japonja	68 3/5	2	3	5
9 Anglja	67 1/10	2	6	1
10 Holandja	59	2	2	5
11 Kanada	53 1/10	1	2	5
12 Węgry	47 7/10	6	1	1
13 Czechosłowacja	45 1/10	2	4	—
14 Szwajcaria	34	—	2	1
15 Estonia	29	2	1	3
16 Egipt	27	2	1	2
17 POLSKA	24 1/10	—	2	2
18 Argentyna	15	1	1	—
19 Turcja	12	1	—	1
20 Norwegia	11	1	—	—
21 Łotwa	9	—	1	1
22 Filipiny	7	—	—	1
23 Belgja	6 1/2	—	—	1
24 N. Zelandja	6	1	—	—
25 Grecja	6	—	—	—
26 Danja	5	—	—	—
27 Australja	4	—	—	1
28 Brazylja	4	—	—	—
29 Meksyk	4	—	—	1
30 Luksemburg	3	—	—	—
31 P. Afryka	1	—	—	—

Pierwsze miejsce 6 punktów, drugie 5 punktów, trzecie 4 punktów i t. d.

SZABLIŚCI POLSCY WCHODZĄ DO PÓŁFINAŁU.

W ćwierćfinale turnieju drużynowego w szabli Polacy pokonali łatwo reprezentację Turcji w stosunku 9:2. Polska wystąpiła w składzie Papec, Sobik, Zaczek i Suski. Wobec dwóch wygranych w ćwierćfinałowych meczach Polska nie potrzebuje już walczyć ze St. Zjednoczone mi i wchodzi do półfinału, który rozpoczyna się we czwartek rano.

GROŹBA ZACHWIANIA RÓWNOWAGI NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Przedłużanie się wojny domowej w Hiszpanji przeniosło ten problem wewnętrzno-polityczny na platformę między narodową i grozi obecnie wytworzeniem poważnych komplikacji dyplomatycznych. Niedwuznaczne sympatyzowanie Włoch i Niemiec z ruchem powstańczym, stanowiące przeciwwagę dla sympatyj ZSRR i lewicy francuskiej dla hiszpańskiego „frontu ludowego“, wytworzyło stan napięcia, który może doprowadzić do poważnych przegrupowań na dyplomatycznej mapie Europy. W stolicach zachodnio-europejskich obawiają się bowiem, by ostatnie wydarzenia hiszpańskie nie przyczyniły się do wytworzenia w Europie dwu wrogich sobie bloków, z których jeden grupowałby państwa o ustroju faszystowskim, a drugi — państwa pozostające pod rządem lewicy.

Wojna domowa w Hiszpanji może pozatem mieć groźne następstwa również i w zakresie problemów, związanych z Morzem Śródziemnym, gdyż grozi ona zachwianiem istniejącego tam dotychczas stanu równowagi. W ten sposób rewolucja w Hiszpanji mogłaby — podobnie jak konflikt włosko-abisyński — pociągnąć za sobą groźne dla pokoju komplikacje międzynarodowe. Już w chwili obecnej można bowiem zauważyć przejawy istnienia na Morzu Śródziemnym nowych dynamicznych tendencji, nad którym nie można będzie przejść do porządku dziennego. Te tendencje muszą budzić poważne zaniepokojenie przede wszystkim u dwóch mocarstw zainteresowanych w utrzymaniu obecnego status quo, a mianowicie u Anglii i Francji.

Dotychczasowy układ sił na Morzu Śródziemnym polegał na przygniatającej przewadze sił Wielkiej Brytanii nad flotami innych państw. Posiadanie Malty i Gibraltaru pozwalało Anglii na kontrolowanie dróg do Indyi i na bliski Wschód. Francja nie czyniła żadnych usiłowań w celu zdobycia, jeśli nie pierwszego miejsca, to przynajmniej równości z flotą brytyjską. Rząd francuski pragnął bowiem przede wszystkim zapewnić sobie współpracę z Anglią na terenie kontynentalnym i dlatego starannie unikał wszystkiego, co mogłoby urazić Anglię. Tem również należy tłumaczyć fakt, że Francja nigdy nie pomyślała poważnie o realizacji planu połączenia Oceanu Atlantycznego z Morzem Śródziemnym przez budowę kanału na terytorjum francuskim. Projekt przekopania tego „kanału dwóch mórz“ niejednokrotnie był jednak poruszany

na łamach prasy francuskiej i niewątpliwie zapewniłby Francji nietylko możliwość przerzucania swych eskadr z Atlantyku na Morze Śródziemne, ale posiałby również i duże znaczenie handlowe. Niewątpliwie, w razie przekopania tego kanału Gibraltarski straciłby swe kluczowe stanowisko, a wraz z tem osłabiłaby się znacznie pozycja floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym. Francja starała się więc nie zrażać Anglii przez tego rodzaju projekty, i zadawała sobie dotychczas tylko utrzymaniem przewagi floty francuskiej nad włoską. Rzym niejednokrotnie czynił jednak usiłowania o uzyskanie parytetu morskiego z Francją i sprawa ta była przez dłuższy czas główną przyczyną rozluźnienia się stosunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Rzymem.

Wojna włosko-abisyjska okazała, iż wbrew ogólnemu mniemaniu pozycja Anglii na Morzu Śródziemnym jest o wiele słabsza, niż pierwotnie przypuszczano. Słabość ta była widoczna zwłaszcza w odniesieniu do Włoch, które górują nad flotą brytyjską liczbą łodzi podwodnych i bliskością swych baz morskich. Pozatem dotychczasowy układ sił uległ zmianie na skutek pojawienia się nowego czynnika, a mianowicie lotnictwa.

Niezwykły rozwój lotnictwa włoskiego pozwolił Włochom na wyrównanie stosunku sił morskich na swoją korzyść. Równocześnie lotnictwo stawiało pod znakiem zapytania wartość angielskiej bazy morskiej na Malcie. Dlatego też w chwili gdy konflikt włosko-abisyński groził przeniesieniem się na Morze Śródziemne, niektórzy wybitni publicyści angielscy przestrzegali Foreign Office przed zbyt niemiłym zaangażowaniem się przeciw Włochom. Z tego też powodu obecnie — jak świadczą ostatnie depeche — admiralicja angielska przystępuje do budowy mocnej bazy lotniczej na Cyprze, aby zapewnić sobie na wschodniej części Morza Śródziemnego silny punkt oparcia, tem bardziej niezbędny, że równocześnie ostatnie obudzenie się ruchu nacjonalistycznego w Egipcie znacznie nadwładzało sytuację Anglii nad kanałem Sueskim.

Konflikt włosko-abisyński wysunął wogóle zagadnienie imperjum kolonialnego dla Włoch i dlatego zadał on poważny cios interesom brytyjskim. Z tego punktu widzenia szereg innych kwestyj musiałoby zaniepokoić admiralicję brytyjską. Odstąpienie przez Francję Włochom małej wyspy Dumeiry, położonej prawie, że w cieśninie adenijskiej,

może kryć w sobie niebezpieczeństwo dla kontroli drogi do Indyi, w razie gdyby Włochy istotnie zamierzały zbudować tam fortyfikacje. Również ekspansja włoska we wschodniej części Morza Śródziemnego może nastąpić kosztem zmniejszenia się stanowiska Anglii.

Ostatnie wydarzenia hiszpańskie i pomoc udzielana przez Rzym wojskom gen. Franco świadczy dowodnie, iż Włochy zamierzają się zainteresować i za chodnią częścią Morza Śródziemnego. Niesprecyzowane informacje prasowe pozwalają przypuszczać, że Włochy żądałyby co najmniej udziału w zarządzaniu międzynarodowego terytorjum Tangueru, co mogłoby oczywiście stanowić tylko pierwszy etap do dalszej ekspansji w stronę hiszpańskiego Marokka. Niewątpliwie bowiem, bez względu na to kto obecnie zwycięży na półwyspie Iberyjskim, pozycja Hiszpanji w Marokku zostanie poważnie osłabiona.

Z drugiej strony wystąpienie przez rząd niemiecki kilku okrętów na wody hiszpańskie jest demonstracją polityczną, która ma na celu coś więcej, niż tylko zapewnienie poszanowania życia i mienia obywateli niemieckich w Hiszpanji. W prasie francuskiej i angielskiej pojawiły się już pogłoski, że Niemcy wzamian za pomoc dla gen. Franco, mogłyby uzyskać wraz z Włochami bazę morską na Balearach w Port Mahon. Inne wiadomości twierdziły znów, że Rzesza otrzymałaby pewne ustępstwa w kolonii hiszpańskiej Rio del Oro, położonej w Afryce północno-zachodniej, co pozwoliłoby Niemcom na założenie tam bazy lotniczej, szczególnie ważnej dla komunikacji z Ameryką Południową.

W ten sposób ostatnie wydarzenia hiszpańskie zmieniają w sposób zasadniczy sytuację na Morzu Śródziemnym przez podkreślenie włoskich zamiarów ekspansji w zachodniej części Morza Śródziemnego i przez wprowadzenie nowego elementu, a mianowicie czynnika niemieckiego. Dlatego dalszy rozwój sytuacji w Hiszpanji budzi w Paryżu poważne zaniepokojenie. Pojawienie się włoskich lub niemieckich baz w zachodniej części Morza Śródziemnego mogłoby bowiem w razie wojny odciąć Francję od jej posiadłości północno-afrykańskich, co niewątpliwie zaważyłoby na szybkości mobilizacji. Dlatego rząd francuski, pomimo swych sympatyj dla hiszpańskiego „frontu ludowego“ pragnąłby zachować ścisłą neutralność wobec ostatnich wydarzeń, by nie dawać innym państwom pretekstu do jakiegokolwiek interwencji.

J. Brzękowski.

Rozszerzenie zakresu działania Oddziału P. K. O. w Wilnie

Z dniem 1 września b. r. zostanie rozszerzony zakres działalności Oddziału P. K. O. w Wilnie przez otwarcie subkont czekowych oraz przez przyjmowanie zleceń inkasowych.

Uruchomienie subkont czekowych otworzy szereg udogodnień i ułatwień właścicielom kont czekowych, zamieszkałym na terenie działania Oddziału P. K. O. w Wilnie, pozwoli im bowiem dysponować na miejscu w Wilnie saldrem, znajdującym się na subkoncie i udzielać zleceń na wypłaty bezpośrednio Oddziałowi P. K. O. w Wilnie, który będzie je załatwiał we własnym zakresie. Posiadanie subkonta pozwoli ponadto zmniejszyć koszty obsługi w dziale operacyjnym czekowych. Na wprowadzone subkonta będą mogły również wpływać inkasowane kwoty z tytułu otrzymanych zleceń (inkaso weksli).

Uczestnicy obrotu czekowego, chcący korzystać z powyższych udogodnień, winni we własnym interesie zgłaszać się do Oddziału P. K. O. w Wilnie.

ANTWERPJA — MIASTO BRYLANTÓW

(Korespondencja własna)

Antwerpja, w sierpniu.

Antwerpja miasto brylantów. — Tak określa się popularnie piękną stolicę Flamandji.

Na ulicach Antwerpji wcale nie ma brylantów; jak wszędzie w każdym wielkim mieście portowym obok pięknych bulwarów, elegancji will, luksusowych kamienic, istnieje dzielnicza robotnicza, pełna nędzy, bezrobocia i nie dożywienia.

Sklepów jubilerskich z brylantami jest w Antwerpji stosunkowo o wiele mniej niż w innym wielkim mieście. Antwerpijczycy nie lubią brylantów, nawet ci którzy je posiadają, rzadko kiedy te drogie kamienie noszą. Mieszkaniec Antwerpji wciąż i stale się styka z tą nędzą i tym wielkim nakładem pracy, jakie za temi błyszczącymi kamieniami się kryją, dla niego brylant nie jest wcale przedmiotem, który się chce posiadać, — brylant jest towarem dla od sprzedaży innym.

Przypadkowo byłem obecny na oficjalnym

obiedzie, wydanym spowodu ślubu córki jednego z najbogatszych kupców brylantów w Antwerpji. Cały „świat brylantów“ był tu reprezentowany poczynawszy od prezesa giełdy diamentów w Antwerpji i kończąc na księżach hinduskich, którzy dostarczają surowiec i skupują gotowe drogocenne kamienie dla bogatych rodów hinduskich.

Obiad był bardzo elegancki. Obecnych było do 250 gości, kobiety wystroili się w to, w co tylko mogły, ciekawe jest jednak, że brylanty nośli przeważnie goście z zagranicy. „Brylantierzy“ (tak nazywają popularnie tych którzy trują się handlem i obróbką brylantów) patrzyli na tych amatorów drogich kamieni zgóry, uśmiechając się irocznie, jakby chcieli powiedzieć: — Ci cudzoziemcy chcą zaimponować swymi brylantami, ale się im nawet nie śni to, co w naszych sejfach leży.

Giełda brylantów w Antwerpji mieści się nie daleko stacji kolejowej. W tem miejscu panuje znaczny ruch. Ludzie stoją na chodnikach, na ulicy i wszędzie gdzie stać można; wciąż rozmawiają.

Nie ma tutaj jednak tej gorączki i tego pośpiechu, jaki panuje na innych giełdach. Brylant to nie akcja, jego kurs co chwila się nie waha, to jest towar pewny i stały.

Ci, którzy stoją na ulicy przed giełdą to są

ludzie, którym się nie udało przedostać do elity brylantowej. Ludzie ci doskonale na tej branży się znają, wiedzą dokładnie, co, kto chce sprzedać i kupić, określają na oko wartość i wagę każdego kamienia, doskonale oceniają wartość surowca — brak im tylko jednej „drobnostki“ — kapitału.

Ludzie ci oferują swe usługi przyjeźdnym kupcom zagranicznym, pomagają im w robieniu zakupów, oprowadzają ich wszędzie, pokazują wszystko, służą jako tłumacze z angielskiego na niemiecki, flamandzki i francuski (brylantjer z Antwerpji przeważnie mówi kilkoma językami) robią wszystko, by zarobić kilka franków. To są naprawdę ludzie do wszystkiego, trudnią się szlifowaniem, przemywaniem i obróbką surowych kamieni, gdy pracy braknie „kręca“ się koło giełdy i łapią każdą okazję bylejakiego zarobku.

„Elita brylantowa“ siedzi w ogromnych salach klubu brylantów. Sale są pięknie urządzone, dużo światła, ściany i sufit ze szkła, przy szklanych ścianach stoliki, a na stolikach pełno brylantów.

Tu właśnie odbywają się miljonowe transakcje. Handel jest solidny, nikt nikogo nie nabłędzi, wszystkie transakcje są zawierane na słowo — to są jednak tylko transakcje zamknięte między członkami klubu.

Naokoło tych stołów jest pełno ludzi, niektórzy siedzą, większość stoi, każdy jest zapakowany w pincetkę i lupe, biorą pokolei kamień pincetką blisko oka i przez lupę oglądają jego walory.

Największą sztuką jest kupno surowca. Szlifowane — gotowe obrabowane kamienie jest o wiele łatwiej ocenić. Kryterjum wartości jest waga, kolor, sposób szlifowania, wielkość i naturalne przeznaczenie, dla którego kupujący ten kamień potrzebuje. Inaczej jest z kupowaniem kamieni surowych. Tu trzeba na oko ocenić, jaki będzie późniejszy kolor kamienia po odpowiedniej obróbce, jak będą wyglądały kanty, jakiej wielkości będą drobne kamyczki, które odpadną z boków, jakiej wielkości będzie główny kamień, jak łatwo da się ten kamień przetrząsnąć i oszlifować.

Mój informator, który mnie oprowadzał po klubie doszedł do jednego ze sprzedawców surowca wziął od niego duży surowy kamień i zaczął wykladać.

— Żeby dobrze się znać na brylantach, należy dużo lat pracować i kilka razy stracić grube pieniądze. Dopóki nie straci się pieniędzy przez różnego rodzaju omyłki w ocenie towaru, fałchu się nie nauczy. Niech pan patrzy na ten kamień — widzi pan te warstwy?

— Widzę — odpowiedziałem, mimo to że

BALEARY

Cudne wyspy hiszpańskie, rzucane ręką Boga na błękit morza Śródziemnego, nie uniknęły okropności wojny domowej. I na Balearach grzmiały wystrzały i leje się krew dzielnych, wytopiających się nawzajem caballeros.

OJCZYŻNA PROCARZY.

W głębokiej strożności Baleary słynęły nie tylko jako wyspy o wyjątkowo bogatej roślinności i nadzwyczajnie łagodnym klimacie, lecz również jako ojczyzna znakomitych procarzy. Nie dziwnego! Przecież już wtedy wyspy Balearskie stanowiły naturalną część kraju bitnych Iberów, z których rzymscy prokon-sulowie formowali wspaniałe legje. Zanim jednak do tego doszło, niejedni Rzymianin stracili życie, trafiony z procy balearskiej.

KEDY MARZYŁ CHOPIN.

Na Majorce sto lat temu szukał ratunku dla zżeranych gruźlicą płuc nasz wielki kompozytor. W zaleszonym klasztorze, wśród magnolii, dzikich róży i pnaczy marzył przy pianinie, a spod palców płynęły mu smętne nokturny. Dziś klasztor może sprofanowany przez bezbożne ręce, tak jak sprofanowany został przed laty fortepian mistrza przez carskich ślepaczy w Warszawie (ów norwidowy ideał, co sięgnął bruku).

GDZIE SNUJĄ SIĘ ANGLICY.

Baleary są ulubionym miejscem wycieczek i stałego pobytu Anglików. Tych zimnokrwistych synów północy (w stosunku do m. Śródziemnego) wypędza z ojczyzny wieczna mgła i wrodzona, aryjska tęsknota za słońcem. Gdzież zaś tego słońca szukać, jeżeli nie w ojezyźnie Cervantesa jeżeli nie na Majorce, Minorce, Formenterze, Iwizie, Cabrerie, Conejerze? Trzy ty sięce godzin rocznie świeci słońce na półwyspie iberyjskim i przyległych wyspach.

Snują się więc synowie Albionu po Balearach często i gęsto, przybывая tu własnymi jachtami, luksusowymi parowcami, wodnoplutowcami, barkami rybackimi. Snują się po znakomitych, może głównie dla turystów budowanych antostradach, łączących stolice wysp Balearskich Palmę z innymi uroczymi zakątkami Majorki. Opluwają na wzdłużnych jolkach o śnieżystych lub pomarańczowych żaglach postrzępione brzegi bajkowych wysp, wyszukując ukrytych wśród zieleni zatoczek, w których luźnych tafliach przegładają się oliwki. Grają w tenisa w ogrodach własnych lub wydzierżawionych will. Nadają swój odrębny, angielski styl panu Haviland z „Jokasty” Anatola France’a, bo wszędzie wnoszą swą flegmę i rzeczowe ujmowanie otaczającego świata, otwierając usta tylko poto, by wygłosić jakąś pozytywną, przeraźliwie trzeźwą uwagę.

Wypadki hiszpańskie mogą jednak mocno tych szlachetnych turystów i zadomowionych już miłośników wysp Balearskich przepłoszyć. Anglicy nie przyjechali tam przecież poto, by słuchać huków dział, terkotań karabinów maszynowych i wrzasków mordowanych ludzi.

ROZCZAROWANI PUSTELNICY.

Jest jeszcze jedna kategoria naszych bliźnich którzy doznali na Balearach srogiego rozczarowania. To pustelnicy różnego autoramen-

tu, szukający na łonie cudnej przyrody ciszy i zapomnienia o tem wszystkim, co się dzieje w skolataniej, powojennej Europie. Są ludzie cichego serca i usposobienia tak pokojowego, że nie mogą w żaden sposób pogodzić się z ciągłymi alarmami o zbrojeniach, wiadomościami o zatargach, rozruchach, rewolucjach, strajkach, przyszłej wojnie, kryzysie. Szukają więc zakątków, gdzieby można było od tych denerwujących rzeczy się izolować. Niejeden z takich pacyfistów zebrał trochę grosza, wyemigrował z kraju i osiadł na którejś z wysp Balearskich, uprawiając tam w ciszy i spokoju kawałek kupionego czy wynajętego ogrodu (własne warzywa), pijąc kofie mleko i chwając sobie rajskie stosunki, niezakłócone żadnymi interwencjami. Aż tu masz babo kaftan! Przyszło powstanie, strzały, walki. Rajski zakątek na m. Śródziemnym zaczął przypominać przelśione piekło. Tu rozstrzelano bez sądu 500 jeńców. Tam spalono kościół, wraz zamkniętymi w nim zakon-

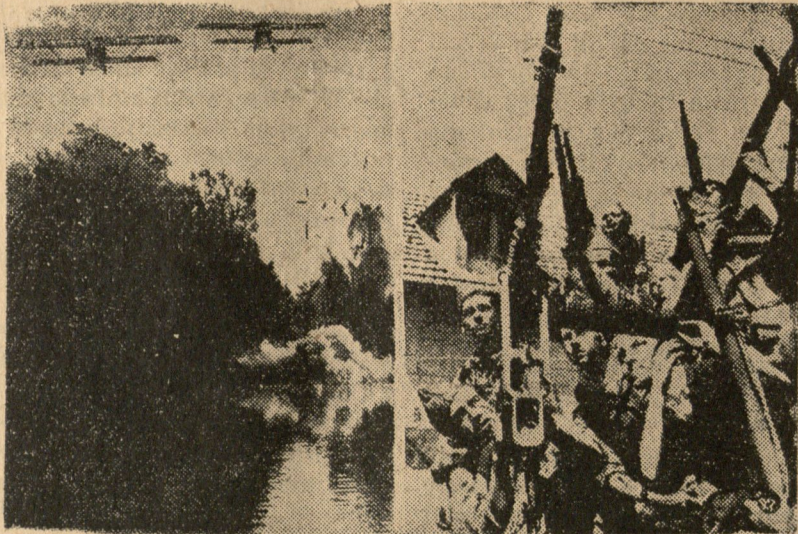
nicami. Ówde wano z dział okrętowych do zalimprowzowanej forteczki na Minorce czy Formenterze. Pustelnikom i pacyfistycznym wyznawcom tołstojskiej zasady obsługiwanego samego siebie mocno wydłużyły się miny. Co począć? Dokąd uciekać? Może na wyspy Kanaryjskie — drugi rajski zakątek w pobliżu stałego lądu? Ale tam też ostatnio wybuchła rewolucja z powodu podrożeńia wina czy czegoś w tym rodzaju.

SEN W SŁOŃCU.

Snia w słońcu południowym cudne Baleary, kąpiąc się w szafiach morza Śródziemnego. Wyspy ze złota, zieleni i błękitu. Mało jest na świecie miejsc tak uroczych. Może jeszcze lazury brzeg francuski, może Nervi pod Genuą, może Capri, może Korfu w okolicy Achilleonu cesarzowej Elżbiety. Jedynym dysonansem w tym ogrodzie Allacha jest huk strzałów i zgiełk bratobójczej walki.

NEW.

Z wojny domowej w Hiszpanji



Zdjęcie po lewej stronie przedstawia dwa hiszpańskie rządowe samoloty bombardowe, w momencie akcji nad zajęta przez powstańców Sewillą. Na prawo powstańcza artylerja przeciwlotnicza, ostrzeliwująca samoloty.

Neutralność a przekazy pieniężne do Hiszpanji

W związku z wojną domową w Hiszpanji sympatycy frontu ludowego w Danji przeprowadzili kwestę na rzecz swych hiszpańskich towarzyszy.

Nasuwa się pytanie w jaki sposób zostanie ta suma przekazana do Hiszpanji. W Danji, jak w szeregu innych krajów, przekazywanie pieniędzy zagranicę bez zezwolenia komisji dewizowej jest zakazane. Czy sympatycy hiszpańskiego frontu ludowego w Danji to zezwolenie otrzymają? W Danji socjalna demokracja jest partją rządową. To też zwolennicy frontu ludowego są pewni, że zezwolenie zostanie udzielone. Opozycja natomiast uważa, że przekazanie

pieniędzy jednej ze stron walczących narusza zasadę neutralności. Aby przekonać się, czy komisja dewizowa stosuje zasadę neutralności, duński przedsiębiorca A. P. Möller urządził kwestę na rzecz powstańców hiszpańskich i będzie również domagał się zezwolenia komisji dewizowej na przekazanie pieniędzy zagranicę.

Sprawa czy zezwolenie komisji dewizowej na przekazanie pieniędzy jednej ze stron walczących w Hiszpanji stanowi naruszenie neutralności ma międzynarodowe znaczenie, ponieważ w wielu krajach (w Polsce również) odbywają się kwesty na rzecz stron walczących w Hiszpanji.

O.

ZBRODNI SPRZED PÓŁ ROKU

Przed pół rokiem polleja zawiadomiona została o zamachu samobójczym urzędnika Ministerstwa Komunikacji, Raszyńskiego.

Raszyńskiego znaleziono nieżywym w mieszkaniu własnym przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie. Rzekomy samobójca miał przestrelone serce. W kilka tygodni po pochowaniu Raszyńskiego, naskutek poufnych informacji, władze wszczęły dochodzenie w kierunku ustalenia, czy w rzeczywistości urzędnik popełnił samobójstwo czy też padł ofiarą zbrodni.

Podejrzenia skierowane zostały przeciwko żo-

nie Raszyńskiego.

Raszyńska, zbadana przez sędziego śledczego kategorięcznie odparła zarzuty. Twierdziła ona, że kochała gorąco męża. Samobójstwo było wynikiem rozstroju nerwowego.

Na zarządzenie władz śledczych dokonano ekshumacji zwłok. Ekspertyza biegłych nie wypadła kategorięcznie. W wyniku jednak toczącego się śledztwa, władze przyszły do wniosku, że Raszyński został zabity przez żonę.

Naskutek zarządzenia prokuratora Raszyńska została aresztowana.

czę coś się kryje. Każdy kamień jest zaakumulowaną ilością pracy i ludzkich nerwów. Brylanty należy zrozumieć, by wiedzieć na czym ich piękno polega.

— Dziwi się pan, co? — mój informator zauważył jak sceptycznie ruszyłem ramionami. — Na brylantach trzeba się nie tylko znać, ale i należy je zrozumieć. Ten, kto raz w tej branży zaczął pracować, do czegoś innego się nie bierze, dla brylantjera brylant nie jest „pustym kamieniem” o wielkiej wartości, każdy brylant jest wizerunkiem w kamieniu to, czego zaden „prywatny” właściciel najdroższych kamieni nie zoba czy, wy ludzie „zewnątrz” tego nigdy nie zrozumiecie, to trzeba czuć!

Informator zaczął zapakowywać te różne torebki z kamieniami, jeszcze raz oglądając do kładnie każdy — stałem z boku i przyglądałem mu się. — Makler był skupiony i pracę wykonywał skrupulatnie i powoli. Patrzył naprzód na te różne kamienie w specyficzny sposób, jakby widział coś, czego ja, człowiek „obcy” nie mogę w nich dostrzec.

E. SOSNOWICZ.

Grek z Sandomierza

Panna Zenia — z dźwiękiem serca odbierała telefon:

— Tak, to ja, wczorajszy znajomy od Sztrala, no wie pani, ten lwowianin tajoj. Muszę panią dzisiaj koniecznie zobaczyć w pani interesie. Czekam o 9 na chodniku przy gmachu B — ci Jabłkowski. Całuję rączki, proszę być punktualną.

— Niczego sobie chłopak, — pomyślała panna Zenia, odkładając słuchawkę. — Wesoły, dowcipny i wogóle. Będzie punktualna.

O oznaczonej godzinie młoda wilnianka, córka średniozamożnego kamienicznika, marzącego o bogatym zamążwzięciu, „hrabiowskim” życiu, uzdrowiskach, samochodach i t. d., czarując ludzi cielesnym kolorem cienkojedwabnych pończoch na wysmukłych nóżkach zbliżyła do oznaczonego miejsca.

Aż nagle lwowianin wali z miejsca: — Panno Zeniu! Będę grał z panią w otwarte karty. Jak pani wiadomo podróżuję obecnie po Polsce w towarzystwie syna bogatego fabrykanta greckiego z wysp Korfu. Nie jest dla mnie tajemnicą, że młody Grek nie jest wrogiem hymnów i pragnie połączyć się więzami małżeńskimi właśnie z wilnianką. Jest bogaty. Pani jest czarująca. Pewnie się pani mu podoba. Ja postaram się o resztę. Lecz nie chcę być altruistą. Za usługę żądam wynagrodzenia. Tysiączek wystarczy.

Młodzieniec w barwnych słowach namalał młodej panie co to za szczęście „złapać” Greka. Jakże bogate i wystawne życie będzie prowadzić. W jak czarującym zakątku globu, wśród gajów pomarańczowych i palm będzie mieszkać. Nic dziwnego, że wilnianeczka zakreśliła się w głowie.

Wieczorem przedstawił ją Grekowi. Czarnooki młodzieniec o energicznych rysach twarzy, mówiący po niemiecku, no i, naturalnie, po grecku, czego Zenia nie mogła sprawdzić, przy padł jej do gustu.

Tej nocy młoda panna długo nie mogła zasnąć. A gdy zasnęła, widziała siebie wśród gajów pomarańczowych, nad którymi unoszą się wysokie kominy fabryczne i cudne odbicie księżyca w szklistej zatoce morza.

Następnie wszystko poszło według ustalonego planu. Spotkanie. Oficjalne oświadczenie, po czem pośrednik otrzymał 500 zł. na rękę. W ciągu następnych kilku dni przed wyznaczonym już ślubem otrzymał jeszcze trzysta złotych, zaś w przeddzień ślubu zarówno „narzeczony” z kraju, gdzie rosną pomarańcze, jak i pośrednik... pokryjomu czmychnęli z Wilna, zabierając pannę 800 zł. i wymarzone nadzieje.

W policji, w albumie oszustów poszkodowana na poznała pośrednika, zawodowego oszusta ze Lwowa i „narzeczonego” greckiego, pochodzącego z Sandomierza.

(c).

Czechosłowacka zwyciężyła w dwójce kanadyjskiej



Czechosłowacki zwycięzca w dwójce kanadyjskiej, Vaclav Motte i Zdenek Skrdlant.

KOPACZKI-KARTOFLARKI

„GWIAZDA B.”
krajowe, niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodziennego pracy. Cena niska. — Informacji udziela Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2.
Zadać prospekty,

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dziś wystąpią raz jeden tylko

K. Krukowski i M. Kamińska

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

naprawdę niczego nie widziałem.

— Ten kamień należy przerzucić wzdłuż słoju, o ile on będzie przecięty „poprzecz” to nie będzie wart ani grosza. Te kanty należy zdjąć, ale nie więcej jak tyle. — Mój informator w jakiś dziwny sposób fachowo nakrył palcami różne wystające kanty i boki i nadal temu kamieniu wi kształt gotowego brylanta.

— Widzisz pan — kontynuował — o ile ten surowy kamień wpadnie do dobrych rąk to z niego zrobi coś takiego — tu wyciągnął z papierka duży, błyszczący, pięknie oszlifowany brylant, wziął go pincetką, nadstawił odpowiednio na padające światło, fachowo zakreślił pincetką i brylant nabrał odpowiedniego koloru i zaczął rozsiewać blaski.

— Za ten kamień należy zapłacić 800 funtów angielskich i to będzie tani!

— Aż tyle — wykrzyknąłem.

— To jest dużo — oburzył się mój informator, — chodźmy pokażę panu sejfy i to, co tam leży.

Zeszliśmy na dół do wielkiego pokoju żelazno-betonowego z ogromnymi drzwiami zaopatrzonemi w różnego rodzaju klucze, rygle, cyfry i litery; ściany były pokryte żelaznymi drzwiczkami różnych kaset. Według informacji otrzymanych u dyrektora giełdy sejf klubu bry-

lantów jest podobno jednym z najnowocześniejszych i najbardziej bezpiecznych w Europie. Sejf jest dniem i nocą strzeżony przez 4 wartowników. Gdy zamyka się drzwi główne wieczerem, nie można go potem otworzyć do 7 rano. Nawet dyrektor giełdy nie zna sekretu otwarcia sejfów przed godziną 7 rano. Plan mechanizmu zegarowego leży zawsze opieczętowany u każdorazowego prezesa klubu i prezes ma prawo otworzyć tę pieczęć tylko w wypadkach nagłych i koniecznych. Ściany sejfów nie styka się z innymi ścianami żadnego z sąsiednich budynków, pomiędzy ścianami sejfów a ścianami gmachu istnieje przejście i wartownicy w tem przejściu zawsze bez przerwy pilnują skarbów.

Mój informator otworzył zapomocą kluczy i szczyra swą kasetkę, wyciągnął z niej specjalny portfel i zaczął wykladać o walerach brylantów. Pokazywał mi kamieniki różnego rodzaju, poczynawszy od małych, których 100 i 150 idzie na jeden karat, do wielkich ważących kilka karatów.

Człowiek ten wykazywał dużą znajomość branży, w której pracuje, 25 lat pracy jako makler na światowej giełdzie brylantów zrobiło swoje. Mówił on o brylantach ze specjalnym zamiłowaniem, jakby chciał we mnie wpoić przekonanie, że brylant to jest nie tylko kamień, który służy dla ozdoby, ale że poza tem jesz-

Brzozy płaczą nad naszymi

Jeszcze raz w wiosce olimpijskiej

(Od własnego korespondenta z Berlina)



Znakomity wioślarz Verey jest typowany na zdobywcę złotego medalu olimpijskiego, jakiego Polska do tej pory nie zdobyła. Verey będzie walczył w konkurencji jedynek i dwójek. — Na zdjęciu Verey w czasie treningu.

Bylem jeszcze raz w wiosce olimpijskiej. Była to moja chyba ostatnia wizyta w tym miasteczku 7 tysięcy sportowców. O samej wiosce pisałem już w jednej z pierwszych korespondencji. Teraz chcę podzielić się wrażeniami z ostatniej wyprawy. Jest to rzeczywiście wyprawa, bo z Berlina do wioski jechać trzeba kilkadziesiąt kilometrów. Zamówiłem telefonem samochód i puściłem się wspaniałym asfalterem w kierunku miejsca zamieszkania naszych zawodników.

ROWERY ZAWODNIKÓW

Przy bramie, jak zawsze moc ludzi. Akurat przyjechał ogromny (wy tam w Wilnie, panowie nie macie pojęcia, jak ogromne mogą być samochody) wóz z kolarzami. Wrócili właśnie z szasy z wyścigu na 100 km. Na dachu samochodu ustawione są rowery. Są to wspaniałe rowery, jakich chyba w Wilnie nikt nigdy nie oglądał. Do lamusa poszły balony. Wszyscy niemal startowali na wąskich gumach, które po przejechaniu 100 kilometrów były już do niczego. Są i nasi chłopcy. Chwalą się, że zajęli bardzo dobre miejsce, mówią, że są w pierwszej dziesiątce. Nie mogłem jednak uwierzyć i przykro mi było, że nie zdobyłem się na gratulacje, ale do brzozy stało, bo jak później się okazało, przeoczenia moje były słuszne. Nie w pierwszej, a w trzeciej znaleźli się dziesiątki, a to wielka różnica. Chłopcy narzekają, że na szosie był haniebny tłok, że prosto nie można było jechać, jakoby jeden z drużyn francuskiej dotkliwie się potłukł i jest poważnie chory.

Wyścig szosowy wygrała Francja. Nie wzbudził on większego zaciekania, jak również nie budzą specjalnego zainteresowania wyścigi torowe, odbywające się na „AWUSIE”. Ten sport na dwóch kółkach, zdaje się, niebawem w ogóle zostanie wyeliminowany z konkurencji Igrzysk Olimpijskich, a jego miejsce zajmie wyścig motocykli czy samochodów. To rozumiem. Trzeba być z postępem.

DOBRZE DZIAŁA NA TRAWIENIE

W wiosce olimpijskiej trafiam akurat na sam obiad. Zawodnicy siedzą w pięknych, białych salach. Każde państwo ma własny pokój jadalny z odpowiednim napisem nad wejściem a pokoje reprezentacyjne zachowały i tutaj kołojność alfabetyczną, a więc Polska jest prawie pośrodku. Przed palacem jadalni, przed restauracją olimpijską gra orkiestra, zboków zaś stoi chór małych chłopców, który śpiewa niemieckie piosenki. Jakoby to dobrze działa na trawienie.

Nasi jedzą, aż się uszy trzęsą. Rekord bije, zdaje się Pławczyk.

Jedzenie jest rzeczywiście pierwszorzędne. Biedni będą ci chłopcy za tydzień, za kilka dni, gdy będą musieli wrócić z tej wioski olimpijskiej, z tego rajy na ziemi, do rzeczywistości, do własnych mieszkań i do własnego stołu, na którym niewątpliwie nie znajdują się tak wspaniałe owoce i inne smakołyki. Mam wrażenie, że nie należało zawodnikom naszym stwarzać tak wspaniałych, odbiegających daleko od rzeczywistych warunków codziennego życia luksusów. Są to przeważnie biedni chłopcy. Uważajmy, żeby sport ich nie zdemoralizował.

KATZENJAMMER NA WESOŁO

W wiosce jest wesoło. Nie przejmują się niczym nawet ci, którzy przegrali, oczywiście, jest im przykro, ale jak to zawsze bywa, starają się usprawiedliwiać swoją złą formę. To krwisty kotlet, to zerwanie mięśni, to znów tremas i t. d.

Kierownictwo zaś z przyjemnością powiesiło tych wszystkich dziennikarzy na pierwszej lepszej gałęzi za podawanie niezgodnych z prawdą wiadomości.

Rozmawiałem z kpt. dr. Rettingerem, który jest oburzony, że go osmarowano w gazetach, że źle pilnuje naszych lekkoatletów. Już ci nasi lekkoatleci za wyjątkiem Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej, to siedzieliby cicho i cieszyliby się z tego, że nie odsyła się ich do domu, bo skompromitowali się na całej linii. Jeszcze jest jako tako z Kucharskim i Noją, którzy zajęli stosunkowo niezłe miejsca, ale reszta, to szkoda gadać. Na przyszłość trzeba koniecznie postawić daleko wyższe minima i lepiej nikogo nie wysłać na Olimpiadę, niż kompromitować się, albo w ostatniej chwili wycofywać ze startu, jak to chociażby miało miejsce z Biłkowskim, który miał biec na 400 m., a nie pobiegł, bo rozchorował się.

Te żółte domki i te asfalterne wylewane aleje, dekorowane flagami tworzą piękny obraz. Rosną dokoła stare dęby i nowoposadzone sosny płaczące, które płaczą nad naszymi zawodnikami. Brzozy tu przed miesiącem nie rosły. Niemcy wsadził kilka tysięcy drzew.

KOKTAIL OLIMPIJSKI

Na chwilę zatrzymuję się przy cukierence na świeżym powietrzu. Domek kryty jest słomą, a wewnątrz przygotowują kilku kucharzy wspaniały koktail olimpijski. Jest tego koktailu kilka gatunków. Ani kropli alkoholu, a smakuje, jak sok z kwiatów, jak ptasie mleko. Płynem tym można zapijać się po same uszy.

Jest również kabaret. Gdy wyjdzie na scenę artystka, a podniesie nóżkę, to na widowni chłopcy szaleją. Już dwa tygodnie prowadzą klasztorny tryb życia. Dotyczy to zwłaszcza przedstawicieli krajów zamorskich. Jeden z moich rozmówców twierdzi, że ci wszyscy murzyni i inni brazylijczycy, to nawpół dzieciny ludzie. Oczywiście są wśród nich i ludzie cywilizowani. Niektórzy, zdaje się, studjują na uniwersytetach amerykańskich, które słyną z faworyzowania sportowców. Taki Owens, to zapewne zostanie po powrocie do Ameryki honoris causa profesorem.

KACZKI SPORTOWE

Wioska olimpijska jest jednocześnie siedliskiem najrozmaitszych nowinek sportowych, ale wydebić od kogoś prawdę to bardzo trudna rzecz. Są dziennikarze specjaliści, którzy żerują jak rekiny, na sensacji, ale ja do rekinów zaliczać się nie chcę. Wolę poprzestać na tym co sam widzę i pisać o własnych tylko wrażeniach.

W wiosce olimpijskiej jest również i pływalnia, ale nie umyła się ona do pływalni olimpijskiej, która niewątpliwie jest najpiękniejszą pływalnią na świecie.

Ta woda jest wspaniała. Jej kolor przypomina kwiaty, sprzedawane wczesną wiosną na uli-

cach miasta. To nie jest prosto prawdziwa woda. To jest roztopione szkło, zabarwione farbą nieba. Chce się brać garściami i pić, pić aż do utraty przytomności. Można tak siedzieć godzinami na ławkach trybuny i nie robić tylko patrzy w niebo, a jeżeli na niebie są chmury, to basen je kopiuje.

W akwarium pływają ludzie. Skaczą do wody, ofrązają się i wylazą na powierzchnię, a tłum wali z całych sił w ręce.

Z trzech stron basenu wyrastają wielkie rozchylone ściany. Ściany te posiadają po kilkadziesiąt rzędów ławek, a wszystkie miejsca są tak zapchane, że muszę siedzieć na schodach. Ludzi ze 30 tysięcy, a nie czuć tłoku, chociaż siedzą jeden przy drugim. Te kolorowe ściany i ta niebieskawa woda to niezapomniany obraz z przeżytych olimpijskich.

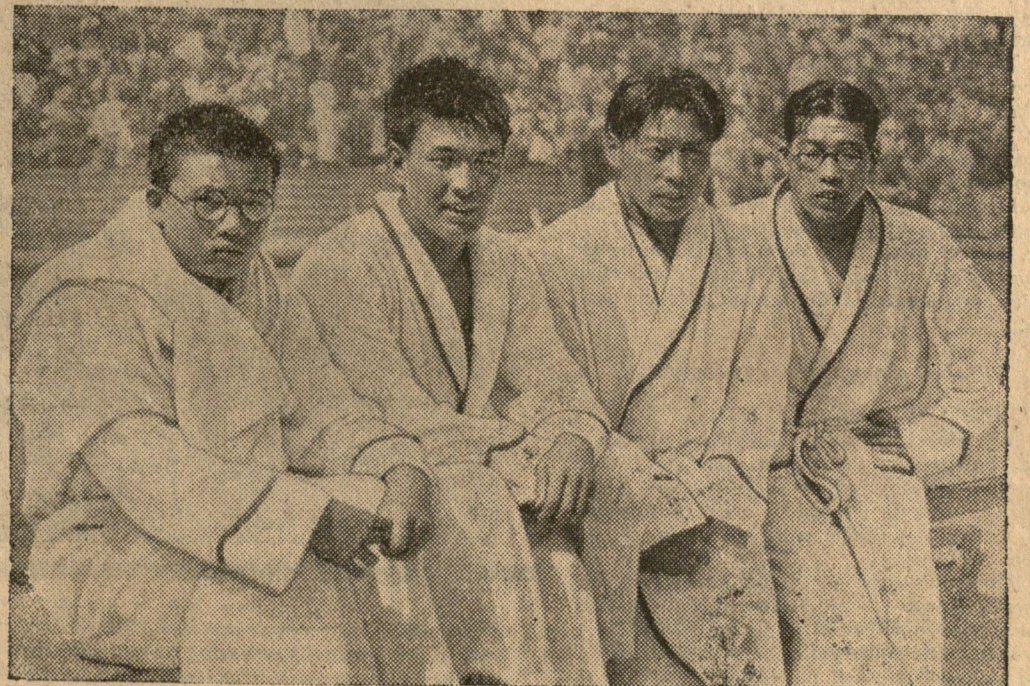
Nasi pływacy skompromitowali się do reszty. Nie trzeba było ich pchać na Olimpiadę. Wszyscy wiedzą, że nie mamy nic dopowiedzenia w pływaniu. Komu na tem zależało żeby wywieść z kraju kilku niedouczonego pływaka — zapewne zostanie tajemnicą. Nasi wylosowali ci naprawdę fatalnych konkurentów, z którymi trudno było walczyć, ale mogli przynajmniej fair skończyć tę przykrą sztafetę, a to i czas był zły i dyskwalifikacja niepotrzebna.

GŁOWY NAD WODĄ

Ze względu na to, że publiczność jest stosunkowo daleko bliżej rozmieszczona, niż na głównym stadionie, napięcie widowni jest daleko silniejsze, a doping zawodników dochodzi do rekordu. Nic też dziwnego, że co chwila giganofony proszą o spokój. Ten głos prośby o spokój działa skutecznie. Zamiera 30 tysięcy widzów, a pływacy zaczynają szykować się do startu. Z małych wzniesień startowych skaczą do wody. Jakis czas płyną pod wodą, a potem wylazą: widać tylko głowy, chowające się co chwila w wodzie i grzebiące wodę ręce. Woda gotuje się, pieni. Czuć, że szybkość poruszającego się pływaka jest znaczna, a po chwili walki basen płynie, wygląda jeszcze piękniej, nabiera życia i specjalnego koloru.

Pierwsza już konkurencja przyniosła wielką niespodziankę, a przykreść Japończykom. Wyścig na 100 metrów wygrał Węgier Csik przed dwoma Japończykami. Japończycy są naogół klasą dla siebie. Są to prawdziwi sportowcy — amatorzy. Walczą spokojnie, są bardzo skromni i dobrze wychowani. W piłce wodnej jednak Niemcy nauczyli ich jak trzeba grać. Lekcja trwała przepisowy czas, ale wynik był dwucyfrowy.

Japończycy przegrali z Ameryką



Japończycy (od lewej) Sugura, Yusa, Arai i Taguchi, pływacy, przegrali z USA, w sztafecie 4 x 200 mtr.

Zdobywajcie odznaki pływackie

Zdobyć odznakę pływacką, która jest bardzo ładna, jest nadzwyczaj łatwo — należy płynąć w dowolnym czasie na wodzie stojącej 200 mtr., następnie z wysokości 1 mtr. skoczyć na głowę, lub z wysokości 3 mtr. na nogi i dać nurka na 4 mtr.

wy. Japonia przegrała fatalnie 1:13. Radość Niemców na trybunie była kolosalna, myślałem, że z radości wszyscy zaczną skakać do basenu.

O wynikach technicznych nie piszę, bo po dawane są one u nas codziennie bezpośrednio z Berlina drogą telegraficzną. Chcę jednak zwrócić uwagę na przepiękny styl Amerykanów, Węgrów, Japończyków, a u pań — Holenderki. Holenderki to piękne kobiety, a w wodzie wyglądają jak kąpiące się kanarki. Złoto włosów ich główki na tle niebieskiej wody tworzą miły dla oka obrazek.

STRZAŁY Z TRYBUN

Ale oto na chwilę uwaga nasza musi zwrócić się w inną stronę. Przy drzwiach zamkniętych obraduje komitet piłkarski. Jakoby Peruwjańczycy w czasie meczu Peru — Austria obrzucali kamieniami graczy austriackich. Zaczęli poprostu z trybun strzelać z procy. Po kilkunastu konferencjach drzwi się otworzyły, a z sali jak gołąb wyleciała wiadomość, że mecz Austria-Peru ma być powtórzony. Peru nie wyszło jednak na stadion i zrezygnowało z meczu i z dalszych rozgrywek ciskając grzmi na członków komitetu. Niemcy w oficjalnym komunikacie zastrzegli, że nie brał udziału w obradach. Dla Niemców oczywiście jest przyjemniej, żeby w dalszych rozgrywkach grała Austria niż jakieś tam dalekie Peru. Z temi kamieniami to cała historia. Dlaczego Austria od razu po meczu nie zgłosiła protestu, a dopiero namyślała się po kilku dniach? Nie chcemy jednak w to wchodzić palce i dlatego nie myślę walczyć tego tematu. Rzucali czy nie rzucali, w każdym razie podzielał oburzenie Peru, że bez żadnego śledztwa kazano im grać drugi raz z pokonaną po przednio Austrią.

Ciemna to i zagmatwana historia, jak zagmatwana jest sprawa przyznawania miejsc w wyścigu kolarskim. Razem przyjechało kilkunastu zawodników. I zrobił teraz człowiek tak, żeby sprawiedliwie rozsądzić. Jest więc moc niezadowolonych i pretensyj, ale gdzie ich niema? Tam, gdzie są ludzie, zawsze będą.

Te niezliczone tłumy widzów odwiedzające codziennie boiska i stadiony olimpijskie o cenią znaczenie Olimpiady zapewne wówczas, gdy się skończy, a ja chyba wówczas tylko, gdy trochę odpocznę, gdy po odpoczynku wyjadę z Berlina do Wilna, do miasta cichego, do miasta, które tyle liczy mieszkańców, ile codziennie przewija się przez tereny XI Olimpiady.

JAROSŁAW NIECIECKI.

NOŻYCAMI PRZESZŁOŚĆ

Wizyta gen. Gamelin.

„Gazeta Polska“:

Po dwóch z kolei wizytach ministrów spraw zagranicznych Francji, ś. p. L. Barthou w roku 1934 i p. Laval'a w roku 1935 — wizytach politycznych — mamy z kolei równie cenną wizytę wojskową.

Dziś przybywa do Warszawy gen. M. G. Gamelin, szef sztabu generalnego i — w razie wojny — naczelny dowódca Armii Francuskiej.

Sojusz obronny polsko-francuski, jeden z najtrwalszych w Europie powojennej układów liberalnych, czyni całkowicie zrozumiałą, normalną i — oczywiście — wysoce pożądaną współpracę kierowniczych czynników wojskowych. Kontakt między sztabami obu armii jest też zjawiskiem trwającym stale. Niepodobna tedy się oprzeć zdziwieniu, że wizyta gen. Gamelin'a dała asumpt w niektórych organach prasy europejskiej do wiązania z nią jakichś sensacji politycznych, wykraczających w dodatku poza ściśle dwustronny charakter sojuszu naszego z Francją. Rzecz prosta — w tej pajęczynie plotek, osnuwających każdy poważniejszy fakt w dzisiejszym życiu międzynarodowym, nie ma ani śladowej prawdy. Niema i nie może być mowy o jakiegokolwiek zmianie wytycznych polityki polskiej, zaś sojusz z Francją zajmował w polityce tej zawsze — i zajmuje nadal — miejsce, odpowiadające jego znaczeniu dla obu krajów.

Wizyta gen. Gamelin'a sama w sobie, bez sensacyjnych dodatków, ma dostateczną wagę, jako kontakt osobisty najwyższych dowódców, naczelnych kierowników prac nad obroną państwa w Polsce i we Francji. Wobec zmian szybkich i głębokich, zachodzących w okresie powojennym w Europie, żywa i bezpośrednia wymiana poglądów pomiędzy osobistościami — odpowiedzialniemi musi mieć miejsce, aby sojusze i układy nadążały za życiem. To też wiadomość o przybyciu generała M. G. Gamelin'a do Warszawy, jak również o zamierzonej w niedługim czasie wizycie generała E. Smigłego Rydza w Paryżu — opinia polska przyjęła ze szczerą radością i głębokim zadowoleniem.

Przed 15 sierpnia.

„Dziennik Wileński“:

W roku bieżącym odbył się w Szwajcarii w Morges, siedzibie I. Paderewskiego zjazd pewnej grupy polityków polskich z Witosem, Korfiantym, gen. Hallercem i gen. Sikorskim na czele, gdzie też zostały opracowane wspólne dla wszystkich reprezentowanych tam grup tj. Stronnictwa Ludowego, NPR., Ch D. Hallerczyków itp. metody i warunki wspólnej pracy. Jako hasło wspólne postanowiono wyśunać dążenie do „jedności narodowej“ i zdania powołania rządu t. zw. zaufania narodowego tj. rządu kompromisu programowego reprezentowanych tam ugrupowań.

Jednocześnie postanowiono „wyzyskać“ dzień 15 sierpnia, rocznicę Cudu nad Wisłą dla jednolitego wystąpienia na terenie całego kraju.

Na temat szczerości hasła „jedności narodowej“, podaje „Słowo Pomorskie“ nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną wzmiankę, którą przytaczamy.

Twórcy „frontu Morges“ uznali za najodpowiedniejszą pieśń na uroczystość Cudu Wisły klasową i smutną „Gdy naród do boju...“ z r. 1931. Organy „frontu Morges“ drukują tekst tej pieśni i wzywają, by uczestnicy ich obchodów nauczyli go się na pamięć.

Znamy pewno wszyscy słowa tej pieśni. O tem, jak „panowie w szlachech bawili“, jak „cygara palili“. O tem, że „magnatowi lud uczył zgolić, muzykę piekielną zaprosił do grania, a szlachta n'ech wtedy tańczyć“.

To ma być oficjalna pieśń obchodu rocznicy Cudu Wisły, organizowanego przez polityków z „frontu jedności narodowej“! Ta oto klasowa pieśń czczona ma być zwykle stwo pod Warszawą, odniesione dzięki zjednoczeniu się całego narodu.

Rozumiemy, ludowcy, enpeerowcy — na walce klasowej opiera się ich program partyjny. Ale chrześcijańscy demokraci! Ale hallerczyści! Czy ci także Cud Wisły czcić chcą śpiewem nienawiści do innych warstw narodu!

Trzeba się zająć wynalazcą.

„Goniec Warszawski“:

Wynalazek polskiego inżyniera Wękwowicza, polegający na małym aparacie Z.W.I., którego wbudowanie w każdy silnik niskopiętny, pozwala uniezależnić się od kosztownej benzyny i pędzić motor dowolnym ciężkim paliwem.

Zdawałoby się, że zasygnalizowanie tak rewolucyjnego w skutkach wynalazku, zwłaszcza wobec pochlebnej oceny fachowej, winno wybudzić olbrzymie zainteresowanie w tak zwanych sferach miarodajnych i pośród rodzimych kapitalistów. Widać jesteśmy jednak konserwatystami i młody wynalazca na daleko pozostaje w cieniu, zdany na własną pomysliwość, w udoskonalaniu technicznym wynalazonego aparatu, bez dostatecznych środków, żeby pomysł swój spopularyzować i udostępnić najszerszym warstwom społecznym.

Francuskie ministerstwo lotnictwa, wskutek inicjatywy gen. Denain, ustanowiło konkurs, z premją 10 milionów franków, za przystosowanie silników niskopiętnych do ciężkiego i krajowego paliwa, wykluczającego wybuchy i pożary. Termin tego konkursu upływa 31 grudnia br.

Wynalazek inż. Wękwowicza rozwiązuje

Nowa ortografia w wydawnictwach szkolnych

Min. W. R. i O. P. wydało zarządzenie o wprowadzeniu nowej ortografii w podręcznikach dla klas III i IV szkół powszechnych pierwszego stopnia oraz dla klasy VI szkół powszechnych drugiego stopnia. Podręczniki te znajdą się w użytku szkolnym z początkiem roku 1936/37.

We wszystkich podręcznikach, które zostaną zatwierdzone do użytku szkolnego po dniu 1 września 1936 roku dawna ortografia może być nadal używana. Używanie dawnej ortografii dozwolone będzie również w nowych nakładach książek pomocniczych i książek do czytania dla młodzieży, zatwierdzonych do użytku szkolnego przed dniem 1 września 1936 r., aż do 1 września 1940 r.

Książki znajdujące się w bibliotekach, pisane według dawnej ortografii mogą pozostać w użytku, aż do zupełnego zniszczenia.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Broшура o gen. Rydzu - Smigłym zakazana w wojsku

Nakładem firmy wydawniczej „Vita“ we Lwowie, ukazała się broшуra dr. J. Schalla pod tytułem „Edward Smigly-Rydz i jego boje“. Autor i wydawca czynili zabiegi, aby władze wojskowe zaleciły kupno tej broшуry przez biblioteki wojskowe oraz zwróciły na nią uwagę oficerów i podoficerów. Równocześnie podjęto starania u władz szkolnych, aby broшуra o gen. Rydzu-Smigłym została zalecona dla bibliotek szkolnych i młodzieży.

Zapoznanie się z treścią broшуry sprawiło, że władze wojskowe zakazały bibliotekom wojskowym jej kupna. Równocześnie oficerowie, podoficerowie i urzędnicy wojskowi zostali przestrzeżeni przed nabyw. broшуry. Stwierdzono, że broшуra dr. Schalla o gen. Rydzu-Smigłym zawiera szereg elementarnych błędów historycznych, że jej konstrukcja pisarska jest bardzo słaba.



Z marszu szlakiem Kadrówki

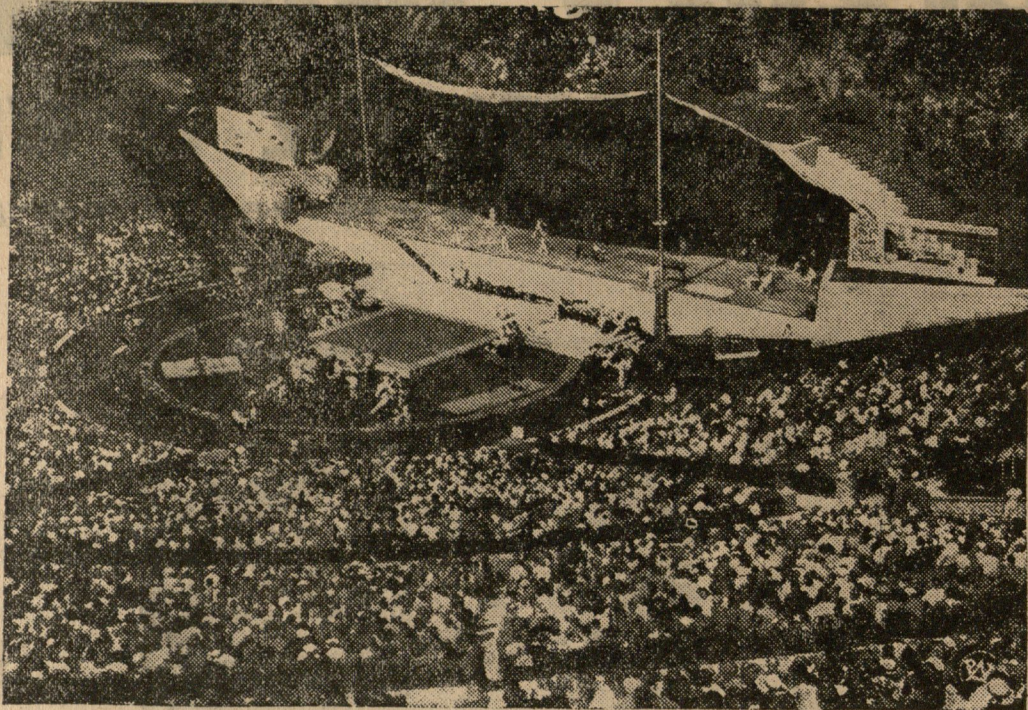
W tradycyjnym marszu szlakiem Kadrówki, rokrocznie towarzyszy drużynom, już dzisiaj jako miłośnicza postać marszowa, 70-letni strzelec Dragan z Białej Podlaskiej. Na zdjęciu naszym Dragan, mija wraz ze swym wnukiem metę marszu w Jędrzejewie.

to zagadnienie i wynalazca ma duże szanse zdobycia tej premii, zwłaszcza że jak dotychczas mało jest zgłoszonych do konkursu.

Ostatnie próby wykazały, że aparat Z. W. I., pędzony ciężkim paliwem, dał pełną wydajność benzyny, plus pół konia mechanicznego. Jest to znakomity rezultat, jeśli się zważy, że maksymalny wynik wydajności, uzyskany w świecie, przy analogicznych próbach, wyniósł zaledwie do 78 procent wydajności benzyny.

Wynalazca, człowiek młody i niezamożny, wypróbował swój wynalazek na trudnym i skomplikowanym silniku typu „Excelsior“, bowiem jedynie taki posiada. Czyżby Ministerstwo Komunikacji, w interesie zagadnienia obrony narodowej, nie zainteresowało się tym wynalazcą i nie mogło przerobić próby

Zawody gimnastyczne panów na olimpiadzie rozpoczęte



Zdjęcie nasze przedstawia moment z olimpijskich zawodów gimnastycznych panów, które odbywają się na specjalnej scenie, przystosowanej pod względem technicznym do najbardziej różnorodnych potrzeb zawodników.

1600 ogródków dla bezrobotnych

Na terenie Wilna, jak już nieraz pisaliśmy, rozwija się pomyślnie od szeregu lat akcja ogródków działkowych dla bezrobotnych, prowadzona z kredytów Funduszu Pracy. W bieżącym sezonie ogródki działkowe zostały przydzielone 1063 bezrobotnym, którzy są zrzeszeni w okręgowym Związku Towarzystw Ogródków Działkowych.

Przed kilku dniami specjalna komisja kwalifikacyjna Okręgu Zw. Tow. Ogr. Dział., która się składała z przedstawicieli Szkoły Ogrodniczej w Wilnie, Okr. Zw. Tow. Ogr. Dział. i Funduszu Pracy, obejrzała wszystkie działki, ocenając poziom uprawy roślin i stopień dopa-

trzenia warzyw. Za najlepszy teren pod względem dopatrzenia i rozplanowania działek uznano ogródki w Małych Leoniskach im. R. Trautgutta.

Komisja przyznała szereg nagród indywidualnych.

Okręgowy Związek Tow. Ogr. Dział. dążył ostatnio do wydatnego zwiększenia liczby działek w tym celu w roku przyszły TEREN OGRODKÓW ZOSTANIE POWIĘKSZONY O 15 HA DO 59 HA (obecnie około 44 ha) A LICZBA DZIAŁEK WZROŚNIE DO 1600.

Jednocześnie akcja ogródków działkowych rozwija się także na terenie powiatów województwa wileńskiego. We wszystkich miastach powiatowych są już zgłoszone tereny pod ogródki działkowe dla bezrobotnych. Jedynie w Wilejce powiatowej akcja ta napotykała spore trudności, ponieważ, jak stwierdziły władze tamtejsze, PRAWIE WSZYSCY BEZROBOTNI WILEJKI POSIADAJĄ OGRÓDKI PRZY WŁASNYCH DOMKACH i nikt z nich nie rezygnuje na ogródki działkowe. Obecnie zaś wpływają już zgłoszenia bezrobotnych „bezdolnych“.

Należy nadmienić, że akcja ogródków działkowych dla bezrobotnych, ma być w najbliższym czasie ujęta w ramki specjalnej ustawy, która nałoży na związki samorządowe OBOWIĄZEK dostarczania terenów pod ogródki. (w)

WŚRÓD PISM

— Statystyka Poczta, Telefoniczna i Telegraficzna za rok 1935. Statystyka Polski, Serja C, zeszyt 42. Ukazał się nowy zeszyt Statystyki Polski, zawierający dane liczbowe, charakteryzujące całokształt działalności przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ za r. 1935 w opracowaniu Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Poszczególne działy działalności tego przedsiębiorstwa zostały przedstawione w szczegółowym ujęciu z podziałem według okręgów i rejonów pocztowych. Prócz tego podano dane porównawcze za lata ubiegłe.

Zeszyt zawiera ponadto zestawienia charakteryzujące radijofonję polską, dane o pomieszczeniach pocztowych, o stanie personelu pocztowego oraz szereg zestawień z dziedziny międzynarodowej statystyki pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Zestawienie dochodów i wydatków za rok budżetowy 1935/36 uzupełnia obraz działalności przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“.

HUMOR

SPOSÓB NA WYWIEZIENIE WALUTY.

Pan Leon ma kłopot. Chciałby wywieźć walutę zagranicę. Pyta się przyjaciela o radę:

— Najlepiej dowiesz się o tem w Komisji Dewizowej.

Pan Leon idzie do Komisji i mówi do urzędnika:

— Powiedziano mi, że pan wie, jak można przemyścić funty do Londynu.

HISTORYK.

Zna prof. Zygmunta X. nie otrzymawszy na pierwszego pieniędzy na prowadzenie domu, zwraca się do niego z wyrzutem:

— Zygmuncie! Pierwszy!

— Zwany Stary, najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka, urodził się w roku 1467, umarł w roku 1548 — pada szybka odpowiedź.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół

Dnia 15 b. m. w święto Najśw. Panny Wniebowzięcia, w 16 rocznicę „Cudu nad Wisłą“ odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod świątynię Matki Boskiej Zwycięskiej. Będzie to niejako wotum dziękczynne katolickiego Wilna, złożone Królowej Niebios za szczególną opiekę nad naszym narodem, który stał się w wiekopomnym roku 1920 niezłomnym przedmurzem Europy i cywilizacji chrześcijańskiej przed dzikimi hordami bolszewizmu, wyszającego mordem i pożogą.

W lutym b. r. zawiązał się pod protektorem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego Komitet budowy tegoż kościoła. Za życzliwym poparciem p. wojewody Ładwika Bociańskiego komitet rozwinął intensywną działalność i zebrał tyle funduszy, że można było pomyśleć o pracach przygotowawczych do budowy.

Ponieważ zewsząd dochodziły głosy, że na wydatniejszą pomoc kat. społeczeństwa Wilna komitet będzie mógł liczyć z chwilą rozpoczęcia budowy, postanowił komitet przystąpić do niej jeszcze w bieżącym roku.

Darowaną parcelę przez p. M. Aleksandrowiczową skompletowano zakupieniem sąsiedniej działki, oparkano, wykopano studnię, wszczęto zwózki materiałów budowlanych, p. prezes wydz. wyk. komitetu inż. J. Borowski wykonał plany kościoła i klasztoru.

Z racji wyjazdu ks. Arcyb. Metropolity na synod Episkopatu polskiego przyspieszono uroczystą ceremonię poświęcenia kamienia węgielnego na 15 sierpnia mimo, że ziemnych robót i formalności nie zdołano całkowicie uskutecznić.

Zainteresowanie społeczeństwa budową i ofiarność społeczeństwa wielką!

Będzie to podniosła uroczystość, w której przedstawiciele władz i tłumy obywateli Wilna i okolicy wezmą udział.

Uroczystość rozpocznie się uroczystą sumą i kazaniem okolicznościowym o godz. 10. O g. 11.30 Ekscelencja Ks. Arcybiskup Metropolita osobiście dokona aktu poświęcenia kamienia węgielnego.

Komunikacja autobusowa będzie wygodna. Dyrekcja autobusów przedłuża na dzień 15 sierpnia linię autobusu Nr. 3 na samo miejsce poświęcenia kamienia węgielnego i zwiększa ilość wozów autobusowych.

Komitet zaprasza całe katolickie Wilno na tę uroczystość i jak wnosi z żywego zainteresowania, nie wątpi, że poprze gorąco tę szlachetną sprawę na chwałę Boga i Ojczyzny, a pociechę licznych rzez bezrobotnych.

O. Franciszek Świątek
delegat OO Redemptorystów
i wiceskr. komitetu.

Pomnik poległych bohaterów w Szarkowszczyźnie

W Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, została zakończona budowa pomnika Ku Czcii Poległych Bohaterów. Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowego Koła Związku Rezerwistów. W podziemiach pomnika złożono prochy 5

nieznanych żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, ekshumowanych z mogił przydrożnych. Na szczycie pomnika został umieszczony głaz granitowy z symbolem narodowym.

Święto Żołnierza Polskiego w Zułowie

Z związku ze świętem Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia, Zw. Rez. pow. święciańskiego wydał do ludności powiatu odezwę, w której m. in. czytamy:

Obywatele powiatu święciańskiego! Sfederowane Związku Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej na czele ze Związkiem Rezerwistów naszego powiatu, wzywają wszystkich swoich Kolegów, byłych żołnierzy, wszystkie organizacje, stowarzyszenia, zrzeszenia i związki, wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań powiatu święciańskiego, do wzięcia czynnego udziału, w dniu 15 sierpnia r. b. w Zułowie, w 16 Rocznicę Zwycięstwa Żołnierza Polskiego.

W Zułowie, miejscu urodzin nieśmiertelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, obywatele powiatu święciańskiego, w dniu 15 sierpnia r. b. jako Rocznicę Wielkiego Zwycięstwa, dadzą świadectwo miłości do Ojca Narodu, Rzeczypospolitej Polskiej i naszej wspaniałej Armii.

Program obchodu w Zułowie:

14-go sierpnia 1936 o godz. 21 — Rozpalenie ogniska na wzgórzach i apel.

15-go sierpnia o godz. 9—10 Zbiórka wszystkich organizacji.

Godz. 9,10 — Hymn Państwowy i podniesienie chorągwi.

Godz. 10,10 — Raport oddziałów i wszystkich organizacji.

Godz. 10,20 — Przemówienie i złożeniu ho-

du Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Godz. 11 — Ślubowanie w pięciolecie sztandaru Sfederowanych Związków Byłych Wojskowych.

Godz. 11,15 — Pierwsza Brygada.

Godz. 11,20 — Szesnasta Rocznicę Zwycięstwa pod Warszawą.

Godz. 12 — Defilada.

Godz. 12,30 — Poświęcenie Świątlicy w Zułowie.

Godz. 12,50 — Odprawa — strzelanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

Godz. 15—16 — Posilek.

Godz. 16—17 — Pieśni żołnierskie — Ognisko.

Obywatele! W dniu 15 sierpnia wszyscy stawmy się do Zułowa z hucdem Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i aby uczcić Wielkie Zwycięstwo Żołnierza Polskiego.

Zarząd Powiatowy Zw. Rezerwistów w Święcianach.

Komunikacja w dniu 15 sierpnia r. b. ze Święcian do Zułowa autobusami od godziny 7 do 8 rano z placu rynkowego w Święcianach. Koszt przejazdu przy 20 osobach wyniesie 1 zł. 25 gr. w obie strony, przy mniejszej ilości osób — 2 zł. 75 gr. Zapisy przyjmuje od środy (od 12 sierpnia r. b.), w godzinach od 12 do 14 Zarząd Miejski w Święcianach.

Z zawodów olimpijskich w Kilonji



Olimpijskie zawody żeglarskie, w których bierze również udział Polska, odbywają się w Kilonji. — Na zdjęciu naszym polski jacht „Danuta“ uczestniczący w zawodach. —

Ponad 2.500 samochodów przybyło w ciągu ostatnich kilku tygodni

W ciągu ostatnich kilku tygodni przybyło w Polsce przeszło 2500 samochodów!

Jest to niewątpliwie następstwo zarządzeń rządu mających na celu motoryzację kraju. Z chwilą gdy wyszły rozporządzenia, dające znaczne ulgi podatkowe nowonabywcom samochodów — co w pewnym stopniu obniżyło wydatek na kupno samochodu — gdy obniżono za to stały różny opłaty, jak za rejestrację, za lustrację i t. d. — efekt realny jest natychmiast widoczny: o przeszło 2.500 więcej samochodów krąży po naszych drogach, przybyło przeszło 2.500 nowonabywców.

Okazuje się zatem, że słuszne i uzasadnione były żądania, aby w dziedzinie motoryzacji stwarzać fakty dokonane, polegające przede wszystkim na dwóch czynnikach: obniżeniu ceny samochodów i obniżeniu kosztów i eksploatacji.

Bo już pierwsze posunięcie, mające wpływ na cenę samochodu — w formie ulg podatkowych i mniejszych opłat — wydało tak stosunkowo poważne rezultaty, a przede wszystkim: przerwało fatalny proces... demotoryzacji, jakiego byliśmy przez szereg lat ostatnich świadkami.

ZAHAMOWANY PROCES DEMOTORYZACJI.

A proces ten był bardzo widoczny i bardzo przykry. Statystyka przedstawia się pod tym względem bardzo smutno. Mielśmy więc w r. 1931-ym ogółem w kraju 38.800 samochodów, w tem 31.400 osobowych i 7.400 ciężarowych. I oto w rok cyfry te spadają, ilość samochodów zmniejsza się. Z 28.000 w r. 1932 — na 25.300 w roku następnym, by z początkiem bieżącego

roku spaść na 24.700... Gdy więc przed pięciu laty mieliśmy 31.400 samochodów osobowych, to na początku 1936 roku krążyło ich już tylko 19.700... Ilość samochodów ciężarowych spadła w ciągu pięciolecia z 7.400 na 5.000...

Było to zjawisko ze wszechmiar niepożądane zarówno ze względów gospodarczych, jak i z regu innych: komunikacyjnych, związanych z obroną państwa i t. d.

To też przeciwdziałanie temu niewątpliwemu zjawisku demotoryzacji stało się koniecznością i jednym z głównych obowiązków.

Wybrana została — jak widzimy — dobra droga i po niej kroczycy należy z całą konsekwencją, jeśli cel: jaknajsilniejsza motoryzacja kraju, ma być osiągnięta.

A na tej drodze jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Nietylko w kierunku samej produkcji i obniżki ceny samochodów, ale również i w obniżeniu kosztów eksploatacyjnych.

BENZyna MUSI POTANIEĆ WIĘCEJ.

Na czoło tu wysuwa się oczywiście cena środków napędnych. Cena benzyny jest u nas wciąż jeszcze zbyt wysoka. Obniżka ostatnia, wynosząca na litrze 10 groszy, a więc potaniecie 14¹/₂ owe, stanowi bezspornie dla tych, co już posiadają samochód, pewną obniżkę kosztów eksploatacyjnych. Jednak — jeśli chodzi o bezpośredni wpływ na motoryzację, na zachętę do nabywania samochodów — to ta zmniejsza cenę benzyny wpływu pokazniejszego mieć nie może, gdyż nie jest dostatecznie głęboka. A przekonaliśmy się ostatnio — choćby na wzroście konsumpcji cementu lub cukru, że tylko po-

ważne i znaczniejsze obniżki cen mają pożądaną wpływ na zbyt, a więc temsamem i na produkcję.

Postulat więc wydatnego potaniania ceny benzyny nie przestał być aktualny. Z pewnością przemysł naftowy i przetwórczy, produkujący środki napędne dla samochodów, zawiązką odbliży sobie na zwielokrotnionym zbycie straty, chwilowo poniesione przez obniżkę cen.

O RACJONALNĄ POLITYKĘ MOTORYZACYJNĄ.

Niemniej aktualną jest kwestia garaży, a więc kosztów przetrzymywania samochodów. W ogólnych kosztach eksploatacyjnych dla posiadacza samochodu garaż odgrywa wcale pokazną rolę. Garaże są zbyt drogie, a wynajem ich wykazuje niestety wciąż tendencję podrażniania. Tu też powinny być nałożone pewne hamulce i tu zresztą jest pole do działania przez stworzenie odpowiednich ilości nowoczesnych urządzonych garaży. A tani i wygodny garaż jest przecież również jednym z ważnych czynników w procesie motoryzacji.

Naogół możemy stwierdzić: pierwszy krok na drodze ku motoryzacji kraju powiódł się: wzrost liczby samochodów o przeszło 2.500 jest tego wymownym dowodem. Nie wolno jednak zatrzymać się na tym pierwszym wyniku. Trzeba zrealizować szereg spraw i zagadnień — jak te, które powyżej podkreślił — by przyspieszyć wielkie dzieło, tak ważne dla podniesienia poziomu kulturalnego w kraju, dla ożywienia gospodarczego, dla udogodnienia komunikacyjnych, a przede wszystkim dla podniesienia potencjału obronnego państwa. K. S.



Światowa kronika gospodarcza

P O L S K A

— FIRMY ZAGRANICZNE POSZUKUJĄ ZASTĘPCÓW W POLSCE. Do Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów, wpłynęły zapotrzebowania na zastępców do sprzedaży: z Austrii — gwintowników, frezowników i t. p., parafinowanych słoików i naczyń dla branży spożywczej, paleniska naftowego do zastępowania do każdego pieca; z Francji — koniaków, wyrobów nożowniczych, win szampańskich, tkanin meblowych, kretonów desenowych, firanek, tkanin jutowych, noży do kopyt dla kowali, spoidel używanych w przemyśle samochodowym i budowlanym, aparatów do czyszczenia na sucho (dla pralni); z Polski — maszynek do strzyżenia włosów; z Włoch — płyt gramofonowych, nożyków do golenia, artystycznych kart pocztowych.

A N G L I A

— UTRZYMUJĄCĄ SIĘ W WIELKIEJ BRYTANII DOBRA KONJUNKTURA przyczynia się do wzrostu zatrudnienia w przemyśle bawelnianym, metalowym i elektrotechnicznym. Według danych urzędowych w lipcu r. b. bezrobocie w Wielkiej Brytanii zmniejszyło się o 63 tys. osób w porównaniu z miesiącem poprzednim. Liczba zatrudnionych w Wielkiej Brytanii była o 431 tys. osób wyższa niż w lipcu r. ub. W lipcu b. r. zatrudnionych było w Wielkiej Brytanii 10,9 mil. osób.

W Ł O C H Y

— WŁOCHY USTANAWIAJĄ KOMUNIKACJĘ MORSKĄ Z ABISYNIĄ. Z dn. 1 września b. r. uruchomione będą regularne linie okrętowe z portów Adrjatyku i Morza Tyreńskiego do Massaua, Assab i Dżibuti. Na liniach tych kursować będzie 18 nowoczesnych parowców, każdy o pojemności 8 tys. t.

S Z W A J C A R J A

— BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO z dnia 7 sierpnia wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milionach fr.): zapas złota ponownie wzrósł o 10,1 do 1.450,7, zapas dewiz spadł o 1,0 do 2,8, lombard spadł o 6,4 na 65,0, obieg banknotów spadł o 26,3 na 1.265,9, natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 64,7 na 418,1. Pokrycie złotem i dewizami obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło 86,31%. Należy podkreślić, że obieg banknotów jest o 15 milionów fr. wyższy, niż w tym samym czasie r. ub.

N I E M C Y

— BILANS BANKU RZESZY z dnia 7 b. m. wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milionach RM): zapas weksli i czeków spadł o 110,5 do 4.512,7, lombard o 23,1 do 43,6, weksle skarbowe o 88,1 do 1,6, obieg banknotów i odcinków Banku Rentowego spadł o 169,9 do 4.301, obieg bilanu zmniejszył się o 17,1 do 1.550,1.

A M E R Y K A

— NEURODZAJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Ministerstwo Rolnictwa w Stanach Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie o stanie zbiorów. Okazuje się, że zbiór kukurydzy w St. Zjednoczonych w roku bieżącym jest oceniany na 1.439,1 mil. buszli, pszenicy zaś na 632,7 mil. buszli. Przewidywany jest również znaczny spadek zbioru owoców i jarzyn. Należy podkreślić, że przewidywany zbiór pszenicy wystarczy za ledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że tak niskiej kwoty zbioru nie było w Stanach Zjednoczonych od r. 1881. W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że brak paży zmusi farmerów do przeznaczenia większej ilości bydła na rzeź w najbliższym okresie czasu. W St. Zjedn. liczą się w związku z tem z mniejszą ilością materiału rzeźniczego na jesień i odpowiednią atmosferą do zwykłej cen mięsa.

— DOBRE POŁOŻENIE GOSPODARCZE W ST. ZJEDNOCZONYCH. Z wyjątkiem rolnictwa, które spowodowało panującą suszę poniosło wielkie straty, sytuacja gospodarcza w St. Zjedn. przedstawia się bardzo pomyślnie. Wszystkie ogłoszone w drugim kwartale r. b. sprawozdania gospodarcze brzmiały bardzo optymistycznie. Produkcja automobilowa osiągnęła już poziom rekordowego r. 1929. Podobnie pomyślne wyniki widoczne są w produkcji żelaza.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

„POWRÓT MAMY“

Ceny niższe

Wieści i obrazy z kraju

Brasław

— Z INICJATYWY WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ i przy udziale delegata tejże Izby odbyła się w Brasławiu odprawa biegłych powołanych do współdziałania z władzami skarbowymi przy wymiarze podatku dochodowego.

Na odprawie zostały szczegółowo omówione sprawy podatkowe, szczególnie w bieżącym roku kłopotliwym, oraz prawa i obowiązki biegłych.

— URZĘDNIKI WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BRASŁAWIU OPODATKOWALI SIĘ na przeciąg ośmiu miesięcy w wysokości 1 proc. po borów brutto z tem, że 50 proc. uzyskanej w ten sposób sumy przeznaczili na Fundusz Obrony Narodowej, a drugie 50 proc. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brasławiu.

— BUDOWA GMACHU SZKOŁY Powszechnej w BRASŁAWIU, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się i poparciu Zarządu Gminy, a przedewszystkiem wójta Ignacego Rudomino, posuwa się stopniowo naprzód. Zarządowi gminy przychodzi ze skromną pomocą materialną miejscowy Komitet Budowy Szkoły, którego posiedzenie w obecności p. inspektora szkolnego, odbyło się w ostatnich dniach. Na posiedzeniu tem postanowiono m. in. wystąpić z umotywowaną prośbą do władz okręgowych TPBPSP. w Wilnie o udzielenie 2000 zł. zapomogi bezwzględnej celem umożliwienia zakończenia przez widzianych robót w bieżącym sezonie. Ponadto dokonano uzupełniającego wyboru prezesa komitetu budowy szkoły, którym został p. Łukaszewicz Stanisław, nowomianowany kierownik szkoły w Brasławiu. Na budowę omawianej szkoły zarząd gminy otrzymał z TPBPSP w Wilnie pożyczkę w sumie 10.000 zł. co stanowi nie całych 30% kosztów budowy — resztę, a więc prawie 70% kosztów pokrywa gmina oraz Wydział Powiatowy Powiatu Brasławskiego, który udzielił placu pod budowę i jednorazową zapomogę, w sumie 1800 zł. Jest to olbrzymi wysiłek miejscowego samorządu gminnego jak na dzisiejsze czasy. Mamy nadzieję, że Two PBSP i tym razem przyjdzie nam z pomocą, udzielając bezwzględnej zapomogi na wykonanie budowy.

— GMACH PZUW w BRASŁAWIU. Ostatnio bawił w Brasławiu architekt Inspektoratu Głównego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który szczegółowo omówił sprawę budowy przez PZUW własnego gmachu w Brasławiu.

Ma to być duży gmach murowany, w którym, oprócz biur będzie miał mieszkanie inspektor PZUW. Koszty budowy wyniosą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

Święciany

— SPRAWA MONOGRAFII POWIATU ŚWIECIAŃSKIEGO. Kilka lat temu Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego wyasygnował 500 zł. na monografię przewodnik po Święciańszczyźnie, który miał być opracowany przez grono nauczycieli i uczniów Gimnazjum w Święcianach. Dyrekcja zobowiązała się zebrać materiały etnograficzne za pośrednictwem uczniów i projektowała w najkrótszym czasie wydać

książkę. Jednak Dyrekcja nie spełniła wziętego na siebie obowiązku, a pieniądze przeznaczone na opracowanie monografii rozeszły się na cele wycieczkowe uczniów Gimnazjum. O fakcie tym dziś w Święcianach już nie mówi się. Skład grona nauczycielskiego i dyrektor został zmieniony, tak że obecnie niema już nawet u kogo upominać się.

O Brasławszczyźnie i innych terenach pisze się grube i liczne tomy, zaznając szeroki ogół z pięknymi zabytkami historią tych ziem. Święciańszczyzna — rodzinną ziemią Marszałka mającą niemięli cudów przyrody i śladów historii, jest nieznaną i cichą. Kto winien dbać o to, by ta ziemia stała się bliską sercu każdego Polaka?

Grodno

— POŻAR W KINIE. W Sokółce w kinie „Palace“ w kabinie elektromotora powstał pożar. Spalił się całkowicie film p. t. „Bengali“, tygodnik PAT i reklamowe przedfilmy „Panienka z poste restante“ i „Dziwaczka z Dżungli“ oraz aparatura dźwiękowa i projekcyjna. Monter Kłapięz, obsługujący aparat doznał poparzenia rąk.

— ZMNIEJSZENIE NIELEGALNYCH PLAN TACYJ TYTONIU. Funkcjonariusze miejscowego urzędu akcyz i monopolów państwowych w bieżącym roku sporządzili na terenie swej działalności zaledwie 200 doniesień za uprawianie nielegalnych plantacji tytoniowych, podczas gdy w roku ubiegłym w tymże czasie sporządzono około 1800 protokółów za tego rodzaju przestępstwa.

Głębokie

— LOTNA BRYGADA URZĘDU KONTROLI SKARBOWEJ w Głębokiem przeprowadziła na terenie części powiatu dziśniejskiego inspekcję, w wyniku której sporządzono 43 protokoły karne za nielegalną uprawę tytoniu. Doniesienia karne zostały przesłane do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilejce.

— PRZYGOTOWANIE DO ŚWIĘTA ŻOŁNIE RZA W GŁĘBOKIEM. Z inicjatywy Pow. Zarządu Federacji PZOO. odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu Święta Żołnierza Polskiego do opracowania i wykonania planu uroczystości powołano ścisły Komitet pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suzyńskiego, w skład którego weszli przedstawiciele wojska, organizacji społecznych, duchowieństwa oraz przedstawiciele organizacji rolniczych. W ośrodkach gminnych zostały zorganizowane komitety lokalne.

— OBCHÓD WYMARSZU KADRÓWKI. W dn. 9 bm. w Głębokiem obchodzono uroczystości rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej. W przeddzień, w sobotę, w godzinach wieczornych przeciągnął ulicami miasta capstrzyk z orkiestrą, poczem zaciągnięta została warta honorowa przed pięknie iluminowanym pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W godzinach porannych odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojska i organizacji społecznych. Po południu odbyły się zawody marszowe organizacji sportowych, wieczorem zaś o godzinie 20 nastąpiło rozpalenie symbolicznego ogniska i apel poległych w pierwszą kadrową.

Ognisko rozpał Legionista — kawaler orderu Wirtuti militari, kpt. dypl. Wysłouch Franciszek. Ponadto odbyła się uroczysta akademja, Miasto w dniu tym było udekorowane chorągiewkami na rodowem.

— DZIECI Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO. W dniu 9 bm. do Głębokiego przybyło z Mińska Mazowieckiego 25 dzieci, które przebywały tam na kolonjach letnich, organizowanych przez okręg warszawski Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Największą radość dla tej najbiedniejszej działy Dziśniejszycy sprawiły po darowane im przez Zarząd Kolonji mundurki oraz obuwie.

— NA F. O. N. Zarząd gminy w Głębokiem złożył w dniu 10 bm. na ręce Prezesa Powiatowego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej jako dar obligację pożyczki narodowej, wartości 500 zł.

Troki

— W BIEŻĄCYM SEZONIE WYCIECZKOWYM wzmożił się ruch wycieczkowy do Trok. Liczne wycieczki z całej Polski a nawet z zagranicy wiedzają to piękne miasto, położone nad malowniczymi jeziorami.

Największym powodzeniem cieszy się oczywiście nadzwyczaj ciekawe i jedyne w Polsce muzeum karaimskie.

Postawy

— W POSTAWACH ODBYŁ SIĘ ZJAZD POWIATOWY OCHOTNICZYCH STRĄŻY POŻARNYCH z terenu powiatu postawskiego. Na zjazd przybyło 10 straż w liczbie około 200 strażaków. Wojewódzkie władze strażackie reprezentował instr. Oleszkiewicz.

W godzinach rannych odbyło się w kościele nabożeństwo, w którym wzięły udział wszystkie straż z sztandarem i orkiestrą. Po nabożeństwie straża Korbusz odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów, następnie przy pomniku Obrońców Ojczyzny został złożony wieniec i oddany hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, poczem odbyła się defilada.

Po południu na placu sportowym rozpoczęły się zawody, na program których zostały się ćwiczenia z narzędziami, musztra wojskowa oraz ćwiczenia alarmowe. Ćwiczeniom przyglądali się przedstawiciele władz z p. starostą na czele oraz olbrzymie tłumy publiczności.

W godzinach wieczornych w sali Domu Ludowego odbył się wspólny obiad strażacki, na którym prezes Rady Powiatowej Związku Str. Poż. wicestarosta Białkowski wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając strażakom podziękowanie za sprawność, jaką wykazali w zawodach oraz życząc im najlepszych wyników w pracy.

— ODBYŁO SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE POWIATOWEGO KOMITETU FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ W POSTAWACH, na którym zaznajomiono się z dotychczasowymi wynikami prowadzonej akcji i ustalono plan dalszego działania. Na terenie powiatu zostały powołane komitety gminne, które wciągnęły do pracy wszystkie gromady wiejskie. Część gromad powzięła uchwałę o samoopodatkowaniu się w wysokości 10 groszy, a pozostałe 2 kg. żyta od 1 ha. Na terenie miasta Postaw działa specjalnie powołana sekcja miejska Komitetu, której zdaniem jest zebranie ofiar wśród właścicieli nieruchomości, kupców i przemysłowców. W urzędach i instytucjach, zgodnie z zapadłą uchwałą o samoopodatkowaniu się dokonywane są już potrącenia z poborów w wysokości 1/2—1 1/2%.

Jak z powyższego wynika, akcja zbiórkowa na rzecz FON objęła cały teren i wszystkie

odlany ludności, która z pełnym zrozumieniem odnosi się do niej. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż jeden z mieszkańców Postaw-ogrodnik Adam Grzeszczak zadeklarował wpłacenie na FON w ciągu roku 20 zł. miesięcznie.

— DZIECIŃCE. Dzięki staraniom referatu spraw wiejskich Powiatowego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w ciągu okresu letniego prowadzone są na terenie powiatu 3 dziecińce, w Hołobieu gm. woropajewskiej, Duniłowiczach i we wsi Kupa nad Naroczem. Zadaniem tych dziecińców jest opieka nad dziećmi w wieku do lat 10, których matki są zajęte pracami rolnymi w polu i przez to nie mogą sprawować nad nimi opieki domowej. Dziecińce te, mieszczące się w dostosowanych do swych potrzeb lokalach, wyposażone są w niezbędny sprzęt i zabawki. Dzieci, spędzające tam cały dzień, otrzymują dwukrotnie posiłki.

Dziecińcem w Hołobieu opiekuje się z ramienia ZPOK p. Malinowska, w Duniłowiczach p. dr. Zukowska, w Kupie p. starostina Korbuszowa.

Śmiertelna bójka na zabawie

We wsi Smorczewo, pow. grodzieński na zabawie tanecznej pomiędzy braćmi Kazimierzem i Franciszkiem Smorczewskimi a Kazimierzem i Franciszkiem i jego ojcem wynikiła kłótnia. W następstwie wywołanej bójki Franciszek Kazimierz został uderzony kijem w głowę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki i nieszczęśliwy w przedziale 10 minut zmarł. Sprawców zabójstwa braci Smorczewskich oraz Malinowskiego Jana, który pomagał w bójce, zaareztowano.

Nadużycia w więzieniu białostockim

Aresztowany długoletni lekarz więzienny i biegły sądowy dr. Sergiusz Andrejewski został osadzony w więzieniu na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Białymstoku. Wszczęte przeciwko niemu dochodzenie wykazało, iż dr. Andrejewski jako lekarz więzienny czerpał nielegalnie dochody od rodzin osób osadzonych w więzieniu. Ponadto aresztowany podejrzany jest o szereg innych nadużyć.

Śmiertelna bójka w drużynie junackiej

Członkowie ochotniczej drużyny junackiej, pracującej w pobliżu osady fabrycznej Niemcewicz, dokudowskiej, Bonadyszczuk Leon i Leszkowski Władysław na tie porachunków osobistych wszczęli bójkę, w której wyniku został śmiertelnie pokłóty nożem Jarmasz Aleksander i Jarmasz Adolf, obaj zam. we wsi Sielec.

Niebezpieczni nożownicy zostali osadzeni w więzieniu. Jarmasz Aleksander zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu powiatowym w Lidzie.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim za czas od 2 do 8 b. m.

Zanotowano 117 wypadków jaglicy, 27 (w tem 2 zgony) gruźlicy, 24 duru brzusznego, z czego przypada 1 wypadek na Wilno, 9 na pow. dziśniejski, 1 mołodzieński, 9 postawski i 4 wilejski, 11 wypadków krztuśca, 9 grypy, 8 płonicy, 6 (w tem 1 zgon) róży, 3 błonicy, 2 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 1 czerwonki, 1 odry i 1 zakażenia pólógowego.

KAZIMIERZ LEŻYCKI

30

EMIGRANCI

Powieść

Zwycięstwo zupełne. Dyrektor pocałował rozpromienioną Ankę w rękę, za pewniając, że spędził na polskim kazań „jedną z tych niezapomnianych chwil życia“. Kochany Rollweck mruczał i Moscou „Austerlitz, Leipzig, Połogne, toujour, toujour fidele!“. Robotnicy otaczali Hankę, kobiety zaś Józwiaka, który paradował po sali w mundurze i wcale nie miał zamiaru z nią się rozstać.

Pod wpływem nastroju sali Roztoczka prawie zapominała o zajęciu. Siedząc jak zwykle pomiędzy sekretarzem fabryki i prezesem komitetu śmiała się z doskonalych anegdotek starego Francuza i zgorzzonej miny cnotliwego westfalczyka. Był to jednak widocznie jakiś pecho wy dzień, jak tylko bowiem w dobie nym odnalazła Janka Nowaka i zapytała go o przyczynę złego humoru. Nowak wybuchnął.

— Dlaczego poszłaś po kostjomy z Józwiakiem i tańczyłaś z nim?

— A cóż w tem złego! Taki miły i wesół chłopak!

— Masz prawo tańczyć tylko z tym,

z kim jesteś zaręczona, rozumiesz? Takie są nasze obyczaje robotnicze!

Ostatecznie była to zwykła zazdrość męska, nie więcej. Ale nerwy Roztoczkiej po rozmowie z prezesem odmówiły posłuszeństwa.

— Będę zawsze tańczyła z tym, z kim chcę, rozumiesz?

— Narzeczona wykwalifikowanego robotnika i kierownika fabryki nie może się zadawać z byle kamedjantem.

Idjota — pomyślała z pasją. — Sztuka nawet amatorska jest o wiele więcej warta od pracy zarobkowej — powiedziała podniesionym głosem. — Tyle razy mówiliśmy ze sobą na ten temat. Dziwię się, że o tem zapominałaś.

— Dlaczego chciałaś dać 200 franków Józwiakowi?

— Chciałam ocalić przedstawienie. Grządziel był taki zrozpaczony.

— Co ci do nich. To ich kamedjane ka rzecz. Ludzie mogli to inaczej zrozumieć.

Fala krwi uderzyła jej do głowy. Rzuciła partnera na środku sali!

— Co takiego?!

— Musisz dbać o mój honor. Może mi się w każdej chwili rozejść. Ale do póki pomiędzy nami jest słowo, nie mam zamiaru być tylko malowanym narzeczonym.

Roztoczka wyszła z sali. Szła do domu machinalnie, wśród par, masek,

muzyki i gromadek wrzaskliwej młodzieży. Wspaniała noc lipcowa, ciepła i wonna wydała się profanacją wobec stanu jej uczuć. A więc miłość jest skończona! Starzy zawsze mają rację, młodzieży zawsze mają złudzenia! — myślała. — Ich świat jest światem zazdrości, za zdrości o bogactwo, władzę, rasę i kulturę — brzmiał wyrok starej pani, która tak dobrze знаła świat, nie wychodząc ze swego pokoju. Spod Paryża, Louvru, liceum angielskiego, książek, Verdun i konwersacji z subtelną, uduchowioną panią z wyższej sfery, wylała cham, vulgaris, najpospolitszy okaz zoologii ludzkiej. Człowiek, który w dwudziestym wieku ośmiela się traktować kobietę, która dla niego zdradziła sferę, jak rzecz, jak własność!

Dobrze jednak, że to się stało teraz! Za 16 dni urlop. Dwa miesiące rozkosznej wędrowki wśród cudów „słodkiej Francji“, wędrowki, podczas której może się znaleźć ktoś inny.

8.

Pomimo całego tłumy rywali Jurko udało się wyciągnąć Hankę na spacer. Idąc pod rękę z Nowakówną w kierunku wyspy d'Esch, miał wrażenie, że ktoś śledzi ich. Ręka, położona na rękę, jęści rewolweru, z którym nie rozstawał się od czasu pogróżek Borówki, po działała uspakajająco na psychikę. Cóż robić. — pomyślał z rezygnacją. — Ta

ki jest los wszystkich kochanek pięknych kobiet.

— Panno Hanko! Kocham państwa! Czy pani zechce zostać moją żoną? — Powiedział to prosto, nieco niedbale. Taki zaszczyt przecież dla robotnicy zostać żoną inżyniera.

— Nie — odpowiedziała równie prosto Hanka.

Jurek oślupiał.

— Dlaczego, przecież pan mnie kocha?

— Kocham.

— Więc?

— Pan nie nadaje się na męża.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pan niby jest, a niby nie jest! Nie myśli pan ani o swoim ubraniu, ani o jedzeniu, ani o mieszkaniu.

— Księżniczka z bajki — pomyślał z ironią Roztoczka.

— Mówiąc po książkowemu — drwił z siebie i z niej — bujam w abstrakcjach, żyję w idejach, idejkach, idejatkach. A tego ładne dziewczęta nie lubią, ani w Wilnie, ani w Allegrange. Wolicie ażebyśmy raczej myśleli o waszych sukienkach.

— Nie bardzo pana rozumiem, ale moje koleżanki nazywają pana „Nijakiem“.

— Nijakiem.

(D. c. n.)

KRONIKA

Święto Żołnierza w dn. 15 sierpnia

Czwartek
13
Sierpień

Dziś: Hipolita i Kasjana MM.

Jutro: Euzebjusza

Wschód słońca — godz. 3 m. 51

Zachód słońca — godz. 6 m. 57

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Augustowskiego (Stefańska 23); 2) Frumkina (Niemiecka 23); 3) Wysockiego (Wielka 3); 4) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

RUCH POPULACYJNY.

— ZARESTROWANE URODZINY: 1) Wan-
dalski Zenon, Garwińska Genowefa.
— ZGONY: Judelkowicz Hirs, lat 72.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Reynolds Ewelina z Tallina; Gluchowski Jerzy z Warszawy; Stawicki Wacław z Warszawy; Guzikowski Stefan z Warszawy; dyr. Szuffel Samuel z Palestyny; inż. Rusinek Józef z Katowic; Eynarowiczowa Wanda, obyw. z maj. Oborek; Tobor Czesław z Warszawy; inż. Pin Władysław z Warszawy; Tchorznicki Mieczysław, literat z maj. Hrusz-niew; adw. Litman Brunon z Warszawy; White Salamon z Ameryki; Freund Arie z Londynu.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— Bazylika Katedralna nie zostanie do września odrestaurowana. Prace restauracyjne w Bazylice Katedralnej posuwają się naprzód, jednak zakończenie robót nie nastąpi do dnia 8 września, jak to początkowo projektowano. — Całkowite zakończenie robót nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę roku przyszłego. Dużą przeszkodą jest szczupłość kredytów, które komitet restauracyjny.

Wczoraj specjalna Komisja złożona z inżynierów i fachowców zlustrowała teren robót. M. in. omawiano kolor malowideł ścian Bazyliki.

MIĘSKA.

— ELEKTRYFIKACJA WOŁOKUMPII. Magistrat obecnie zwiększył tempo robót elektryfikacyjnych w Wołokumpji. Cały teren Wołokumpji będzie zelektryfikowany.

— BEZROBOCIE ZMNIĘJSZA SIĘ. W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 20 osób. Obecnie Wilno liczy ponad 5000 bezrobotnych.

— SUBWENCJE NA RZECZ INSTYTUCYJ DOBROCYNNYCH. Zarząd miasta wyasygnował około 60.000 złotych subwencji na rzecz instytucji dobroczynnych. Jest to bezwrotna subwencja za miesiąc lipiec. Z subwencji tej korzystają schroniska, przytulnie, domy dla starców i t. p. zakłady.

— Do Wilna przybywa wkrótce k. dr. Peter Makos, profesor gimnazjum Spiskiej kapituły, wybitny działacz słowacki i korespondent „Słowaka”.

Wizyta ks. M. Markosa ma na celu nawiązanie kontaktu z duchowieństwem wileńskim i omówienie sprawy pielgrzymek ze Słowacji.

Pozatem spodziewany jest przyjazd do Wilna wycieczki katolików szwajcarskich w liczbie około 30 osób. (B)

— Spokój i cisza w Magistracie. Wobec urlopu prezydenta Maleszewskiego i wiceprezydenta Nagurskiego posiedzenia Prezydium Magistratu odbywają się rzadko, poruszane zaś są na nich sprawy stosunkowo drobne, bo poważniejszą odroczono na czas powakacyjny.

Sezon urlopowy zakończy się w początkach września, wówczas oczekiwać należy ożywienia życia samorządowego.

Posiedzenie Rady Miejskiej, jak już donosiśmy, projektuje magistrat zwołać w końcu bieżącego miesiąca względnie w początkach września.

— Wycieczka Polaków z Zagranicy. Przed paru dniami bawiła w Wilnie wycieczka Światowego Związku Polaków z Zagranicy w ilości 70 osób. Byli to przeważnie pracownicy oświaty i nauczycielstwo.

Po odbyciu specjalnego kursu w Trokach goście zwiedzili Nowogródek, szlak Mickiewicza i Wilno.

WOJSKOWA.

— REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1918. 1 września referat wojskowy Zarządu miejskiego przystępuje do rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1918. Rejestracja potrwa do 1 października.

ROŻNE

— Przesunięcie terminu składania list wyborczych. Jak się dowiadujemy, termin składania list wyborczych do gminy żydowskiej został przedłużony. Wyznaczono go na okres między 17 a 21 sierpnia.

Do tego terminu wszystkie ugrupowania, stające do wyborów, winny złożyć w Starostwie Grodzkiem listy kandydatów.

— Rejestracja wykwalifikowanych przewodników. Związek Propagandy Turystycznej za kończył rejestrację wykwalifikowanych przewodników, którzy otrzymali odpowiednie świadectwa w Urzędzie Przemysłowym I instancji.

Rejestracja i związana z tem kontrola ma na celu wyeliminowanie przewodników pokątnych i niewykwalifikowanych. Prócz tego nie małe znaczenie ma również wzgląd natury etycznej.

Związek Propagandy Turystycznej, mając na względzie dobre imię miasta, wydał wspomniane zaświadczenia jedynie tym przewodnikom, których poziom moralny nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

— Kurs dla przewodników turystycznych. Wobec wzmożonego ruchu turystycznego w roku bieżącym i projektowanych imprez w roku następnym Z. P. T. przystąpił do organizacji kursu dla przewodników po Wilnie i Wileńszczyźnie. Na kurs będą przyjmowani kandydaci, posiadający średnie wykształcenie. Zgłoszenia są przyjmowane do dn. 1 września — zapisy na kurs przyjmuje i bliższych informacji udziela Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Mickiewicza 32. Tel. 21—20

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Ostatnie przedstawienie „Powrót Mamy” — ceny niższe. Dziś w czwartek dn. 13 sierpnia o godz. 8.15 ujrzymy poraz ostatni na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim — doskonałą komedię w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót Mamy”. Ceny miejsc niższe.

— Premjera w Teatrze Letnim. Jutro, w piątek dnia 14 bm. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni daje premjerę świetnej komedii Dariusza Nicodemi’ego pt. „Nauczycielka” w przekładzie Zofji Jachimieckiej.

TEATR MIĘJSKI Z WILNA

gra dziś, 13 bm. w Kraśnem współczesną komedię wiedeńską „Miłość już nie w modzie” z E. Sciborową, W. Sciborem i T. Surową w rolach głównych.

ROZKAZ FEDERACJI PZOO. NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.

Zarząd Federacji PZOO. w Wilnie zarządza:

Dnia 14 sierpnia br. o godz. 18.45 zbiórka pocztów sztandarowych przed lokalem Federacji przy ul. Orzeszkowej 11-b oraz odmarsz na cmentarz Rossa, celem wzięcia udziału w hołdzie dla poległych.

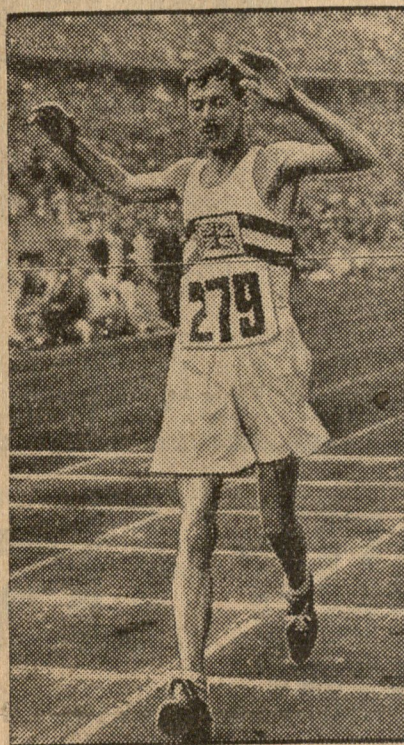
Dnia 15 bm. o godz. 8 zbiórka pocztów sztandarowych oraz zwartych oddziałów związków sfederowanych przed siedzibą Federacji przy ul. Orzeszkowej 11-b.

O godz. 8.30 odmarsz na pl. Marszałka Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w mszy św. Godz. 9.00 — Msza święta.

Godz. 10.00 — Defilada oraz odmarsz do sali miejskiej na akademię, urządzaną staraniem Związku Rezerwistów.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznacza: dowódcę pocztu — Związek POW., chorążego oraz dwóch asystujących — Zw. Rezerwistów. Całość poprowadzi ppłk. Witold Światowski, który wyznaczy adjutantów ze Zw. Rezerwistów.

Najlepszy piechur



W marszu na 50 klm. złoty medal zdobył Anglik Harald Whitlock w czasie 4.30.41 przed Schwabem (Szwajcaria) i Bubenko (Łotwa).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejszy występ K. KRUKOWSKIEGO. Dziś o godz. 8.30 publiczność wileńska ma możność spędzenia wieczoru w beztroskim nastroju, w atmosferze pogody i humoru. Znakomity artysta Kazimierz Krukowski, znany ze sceny i szeregu polskich filmów, ukaże się w swych niezrównanych produkcjach odznaczających się aktualnością i ciętą satyrą.

Nowy nieprodukowany jeszcze w Wilnie program składa się z kilkunastu świetnych numerów.

W wieczorze dzisiejszym bierze udział słynna tancerka, znakomita artystka baletu opery warszawskiej Milla Kamińska. Akompaniament L. Filewski.

Kasa czynna dziś od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

UNIESIENIE

Nieprzyjemną konsekwencją zaciągania pożyczki, lub kupowania na raty jest mus płacić. Nabył sobie człowiek na raty ubranie. Już je zniszczył, deszcz je zdefasonował, a tym czasem wciąż trzeba płacić raty, aż życie staje się niemiłe.

Jakże inaczej przedstawia się samopoczucie — kiedy człowiek kupuje. Czuje wówczas rażące podniecenie. Szybko oblicza w umyśle i już wie, że raty to bagatelka, że zapłaci je w odpowiednim czasie. Naturalnie, nie brak też takich, którzy płatności rat pilnują jak oka w głowie. Ale i u takich czasami coś się popsuje.

P. Szupenko, spokojny obywatel Nowej Wilejki, nie zapłacił w porę rat i doznał wizyty sekwestratora.

Akurat tego dnia humor imię Szupenki nie był najlepszy. Nieprzyjemna wizyta zirytowała go tem bardziej.

— Nie płacę i nie będę płacił. Zapłacę, jak będę miał...

— Nie zapominaj pan, że jestem komornikiem sądowym, — perswadował komornik, lecz bez skutku. Szupenko irytował się coraz bardziej.

— Nie zapłacę!

— Mam na ręku tytuł wykonawczy wydany przez sąd.

I tutaj z ust imię Szupenki wyrwały się słowa, których następnie mocno żałował. Powie dział coś takiego o tytule wykonawczym, zadraśnawszy przytem również i o majestat sądu, że komornik widział się zmuszony do wezwania policji, która spisała protokół.

Prokuratura wyciągnęła z tego odpowiedź

Zwraca się uwagę na punktualne i liczne przybycie.

UROCZYSTA MSZA POŁOWA I DEFILADA W DNIU „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA”.

W sobotę, dnia 15 sierpnia rb. o godz. 9 odprawiona zostanie na pl. Marszałka Piłsudskiego uroczysta msza połowa, a następnie od będzie się defilada oddziałów wojskowych, na którą to uroczystość komendant garnizonu Wilno zaprasza reprezentantów władz państwowych i samorządowych, delegatów organizacyj związków wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Pozatem w godzinach od 15 do 21 w dniu 15 bm. odbędą się bezpłatne zabawy ludowe dla publiczności i wojska na: pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Łukiszki) i w parku im. gen. Żeligowskiego.

W KINACH.

W dniu 15 sierpnia, jako w dniu Święta Żołnierza, odbędą się w kinach wileńskich, w godzinach popołudniowych, bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.

Podróż naukowa muf-tiego dr. Szynekiewicz

W październiku udaje się w dłuższą podróż naukową do Indji i Afryki wybitny uczony i głowa kościoła muzumańskiego w Polsce, mający swą siedzibę w Wilnie J. E. mufi, dr. Szynekiewicz. (B)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 13.VIII 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Fantazje operowe; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: „Kącik dla młodzieży wiejskiej” — inż. Z. Kobylński. 12.13: Dziennik poł. 12.23: Koncert w wyk. zespołu Józefa Stena; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Codz. odc. pow. 15.38: Życie kult. 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: „Przyroda w sierpniu” — pog. dla dzieci prof. Sumińskiego; 16.00: Koncert popularny; 16.40: „Duch wojny” — odczyt płk. dypl. Roli-Arciszewskiego; 17.00: Recital fortepianowy Heleny Ottawowej; 17.30: Francuscy piosenkarze; 17.50: „Korespondencja z letniska” — wygl. S. Pigwa; 18.00: „Lasy państwowe dają chleb wioskom” — pog. wygl. Jan Duchnowski; 18.15: Dariusz Miłhaud — Stworzenie świata (płyty); 18.30: „Na wólcze!” — rady dla turystów; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Powstanie Teatr Wyobraźni. Premjera słuch. A. Medalisówny „Podróż w inny świat”; 19.30: „Włoskie melodie”; 20.30: Skrzynka techniczna; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: „Nasze pieśni” — odp. Mieczysław Zudar; 21.25: „Niedziela za drgiem” — aud. muzyczna; 22.00: Transm. i wiad. z XI Olimpiady z Berlina; 22.30: Płyta; 22.35: Tańczymy; 22.55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 14 sierpnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.40: Muzyka operetkowa; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: — Chwilka społ.; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Z dawnej muzyki; 13.15: Koncert żywek; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Transm. z Olimpiady. Finał jedynek wiośl. z udziałem Vereya; 16.00: Rozmowa z chorymi; 16.15: Mała ork.; 17.00: „Akademickie uczelnie prowincjonalne” — odczyt dla maturz.; 17.15: „Pieśni rycerstwa polskiego” w ukł. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego. 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Feljeton aktualny; 18.10: Na gitarze (płyty); 18.25: „Wszyscy informują turystę” — dialog; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Biuro Studiów rozm. ze słuch. 19.00: „Mozaika muzyczna”; 19.55: „Początek wojny światowej na Ukrainie” — fragm. z pow. Wacława Czosnowskiego „Krwawnik”; 20.10: Transm. i wiad. z Olimpiady; 20.30: Dziennik wieczorny; 20.40: Muzyka z płyt; 20.50: „Śpiący Norymbercy” (III akt) opery R. Wagnera — transm. z Salzburga; 22.55: Ostatnie wiad.

B. nauczyciel gimnaz.

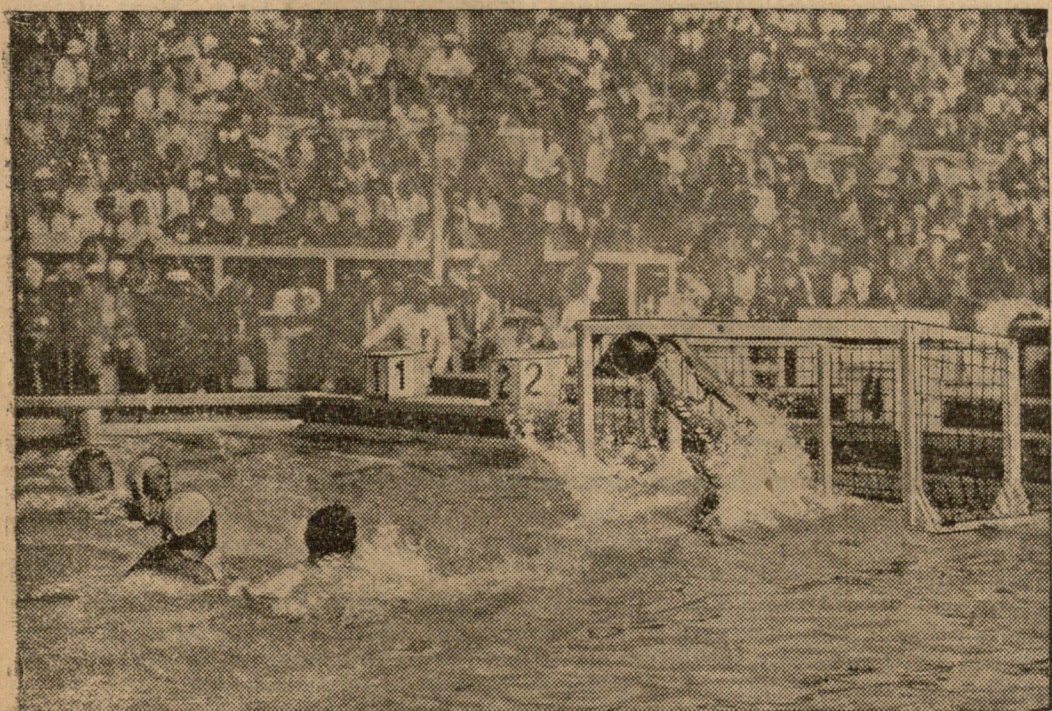
udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do malej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

nie wnioski i w rezultacie Szupenka wytoczył sprawę z artykułu 127 KK. za obrazę sądu. Sąd grodzki w Nowej Wilejce skazał go na 8 miesięcy aresztu.

P. Szupenko, który obecnie dopiero przekonał się o słuszności przysławia „słowo nie za jąc”, odwołał się do drugiej instancji.

Wydział odwoławczy sądu okr. w Wilnie nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i w rok I instancji zatwierdził. (c)

Węgry przeciw Malcie



Węgry wygrywają z Maltą mecz waterpolo 12:0.

